

Ewa Siemaszko
badacz niezależny, Warszawa

Zbrodnie OUN-UPA na Kresach Wschodnich a sytuacja rodzin polsko-ukraińskich

Wspólne zamieszkiwanie różnych narodowości na tym samym terytorium, zwłaszcza wielowiekowe, jak było w Małopolsce Wschodniej, prowadzi do zawierania związków małżeńskich mieszanych narodowościowo. Na Wołyniu (rzadko) i w Małopolsce (często) w pary małżeńskie łączyli się Polacy i Ukraińcy.

W czasie ludobójczej depolonizacji dokonywanej w latach czterdziestych XX w. przez nacjonalistów ukraińskich, należących głównie do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, następnie do Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz formacji z nimi związanych, rodziny mieszane, które wcześniej były akceptowane przez społeczeństwo ukraińskie i nie stanowiły problemu narodowościowego, stały się obiektem różnego rodzaju represji, terroru i szykan. Dramatyczna sytuacja przynajmniej części rodzin mieszanych żyjących wówczas na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej będzie zobrazowana na podstawie 580 przypadków zaczerpniętych głównie z czterech prac poświęconych ludobójstwu ukraińskiemu w czterech przedwojennych województwach: wołyńskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim¹, publikacji zawierających dokumentację tych zbrodni zgromadzoną w czasie zaistnienia wydarzeń², kilku opracowań wspomnieniowych i innych materiałów³.

W okresie międzywojennym w Małopolsce Wschodniej małżeństwa mieszane stanowiły 30 proc. związków, co skutkowało rozległością więzów pokrewieństwa i powinowactwa

¹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2004; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2007.

² Ks. Józef Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1–2, Kraków 2006; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947*, t. 1, Kraków 2002 i t. 2, Kraków 2001 (sic!); L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, Kraków 2003; L. Kulińska, A. Roliński, *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, Kraków 2004.

³ Pozostałe wykorzystane źródła będą powoływane w dalszej części artykułu oraz w zawierającym wykaz źródeł wykorzystanych do obliczeń statystycznych ofiar zbrodni. Oprócz wymienionych w pracy W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...* przypadków tragicznych losów rodzin mieszanych uwzględnionych zostało 39 nieznanych wcześniej przypadków z Wołynia, ustalonych w rezultacie kontynuowania przez E. Siemaszko badań nad wołyńskim genocydem.

między Polakami i Ukraińcami⁴. Były mieszkańiec wsi Ithrowica w woj. tarnopolskim Jan Białowas podaje, że na 256 małżeństw w tej miejscowości przed wybuchem wojny było aż 131 małżeństw polsko-ukraińskich (51 proc.), a więc nawet więcej niż przeciętna⁵. Dla Wołynia odsetek związków mieszanych można szacować na poniżej 1 proc.⁶

Odmienności narodowościowej towarzyszyła odmienność religijna: na Wołyniu Polacy byli wyznania rzymskokatolickiego, Ukraińcy prawosławnego, w Małopolsce Wschodniej Polacy byli katolikami rzymskimi (łacinnikami), Ukraińcy zaś grekokatolikami. Utożsamianie narodowości z wyznaniem było przeważające i typowe, choć istniały niewielkie grupy Polaków prawosławnych i grekokatolików. Różna przynależność wyznaniowa osób wchodzących w związki małżeńskie nie była przeszkodą w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu natomiast niechętny stosunek części duchownych Cerkwi prawosławnej do Kościoła katolickiego mógł być czynnikiem powstrzymującym zawieranie małżeństw niejednorodnych religijnie.

Zwyczajowo ukształtowały się następujące zasady przestrzegane przez rodziny mieszane narodowościowo i religijnie: ślub odbywał się w świątyni, do której uczęszczała panna młoda, a więc albo w kościele, albo w cerkwi (grekokatolickiej lub prawosławnej), a każda ze stron uczestniczyła potem w życiu swojej parafii aż do ceremonii pogrzebowej. Dzieci ze związku mieszanego dziedziczyły przynależność narodowościową i wyznaniową po rodzicach: synowie po ojcu, córki po matce, a więc były chrzczone, przystępowały do Pierwszej Komunii św., pobierały lekcje religii zgodnie z wyznaniem rodzica⁷. W ten sposób kolejne

⁴ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 258–259.

⁵ J. Białowas, *Krwawa podolska Wigilia w Ithrowicy w 1944 roku*, Lublin 2003, s. 51. Autor twierdzi ponadto na podstawie rodzinnych wspomnień, że przynajmniej do przełomu XIX i XX w. w doborze małżeńskim, o czym decydowali rodzice młodych, nie zważano na narodowość, lecz brano pod uwagę sprawy materialne: ilość wnoszonej do związku ziemi, ruchomości i umiejętności gospodarowania. Później, jak się wydaje na podstawie rozmów z mieszkańcami Kresów Południowo-Wschodnich, większe znaczenie miały czynniki pozamaterialne, takie jak uczucia, ale wpływ rodziców na decyzję o małżeństwie był nadal istotny.

⁶ Prawdopodobnie z powodu swej marginalności rodziny mieszane na Wołyniu nie były przedmiotem zainteresowań badaczy, toteż nie napotkałam na odnośne szczegółowe dane. Podany szacunek można wyprowadzić z następujących przykładów. W parafii Torczyn na 1595 małżeństw mieszkających tam w latach 1914–1944 było tylko jedno małżeństwo, w którym strona ukraińska pozostała przy wyznaniu prawosławnym, a w 42 małżeństwach prawosławni przeszli na katolicyzm przed zawarciem związku, prawdopodobnie na żądanie rodzin polskich (ks. W.W. Żurek, *Wykazy osób z akt parafialnych diecezji łuckiej do 1945 roku*, t. 5, Lublin 2008, s. 400–490 – obliczenia własne na podstawie analizy wykazów). Oprócz 517 rodzin polskich mieszkających w dwudziestu miejscowościach parafii Kisielin były dwie rodziny mieszane polsko-ukraińskie (wykazy mieszkańców w: W.S. Dębski, *Było sobie miasteczko. Opowieść wołyńska*, Lublin 2006). W 14 z 20 miejscowości parafii Huta Stepańska żyło 546 rodzin polskich i trzy polsko-ukraińskie (wykazy mieszkańców w: C. Piotrowski, *Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły w powiecie kostopolskim na Wołyniu*, Warszawa 2004).

⁷ *Mosty Wielkie. Wspomnienia parafian*, red. B. Kołodziejczak, Wrocław [b.d.w.], s. 39–40; J. Białowas, *Krwawa podolska Wigilia...*, s. 51, 88. Potwierdził to jeden z moich wujów z Wołynia, w którego rodzinie były liczne małżeństwa mieszane.

pokolenia podtrzymywały w rodzinach podział narodowościowo-religijny, a odstępstwa od tych zasad były rzadkie, wynikające z większego wpływu wychowawczego jednego z małżonków lub samodzielnego wyboru w dorosłym życiu innej narodowości niż zwyczajowo nadana⁸. Zdarzało się jednak w Małopolsce, że z powodu dużej odległości od kościoła lub złej pogody, zwłaszcza zimą, chrzest odbywał się nie w kościele rzymskokatolickim, lecz w cerkwi greckokatolickiej, co później Cerkiew nieraz wykorzystywała do anektowania wiernych religijnie i narodowo⁹.

Należy podkreślić, że sam fakt zawierania związków małżeńskich pomiędzy osobami o różnej narodowości i wyznaniu świadczy o tolerancji, wzajemnej akceptacji różnych grup narodowościowych i religijnych, poprawnym współżyciu, istnieniu więzi społecznych i integracji różnorodnych środowisk. Istnienie rodzin mieszanych jest zatem potwierdzeniem przekonania dawnych mieszkańców Kresów Południowo-Wschodnich o ogólnie dobrych stosunkach polsko-ukraińskich na płaszczyźnie sąsiedzkiej – przynajmniej do wybuchu drugiej wojny światowej, choć jak we wszystkich społecznościach równocześnie występowały ograniczone do małych grup zadrażnienia i niesnaski na różnym tle¹⁰.

Ducha niechęci narodowościowej, którą z czasem zamieniono w nienawiść, zaszczyliły nacjonalistyczne organizacje działające najpierw tylko w Małopolsce Wschodniej: w latach dwudziestych XX w. Ukraińska Organizacja Wojskowa, a od 1929 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (ta ostatnia w latach trzydziestych obecna też na Wołyniu), których zamiarem było stworzenie jednolitego narodowościowo, niepodległego państwa ukraińskiego – Ukrainy dla Ukraińców. Dla osiągnięcia celu ideolodzy tych organizacji zalecali ekspansję, bezwzględność, fanatyzm i nienawiść, traktując zbrodnię jako metodę uzasadnioną potrzebami nacji i tym samym odrzucając chrześcijańskie zasady moralne¹¹. Polacy byli uważani przez OUN za głównych wrogów, których należy skutecznie wytepić i usunąć. Realizacja tego celu metodą zbrodni nastąpiła w sprzyjających warunkach drugiej

⁸ Np. w Iłhowicy w pow. tarnopolskim synowie Ukraińca i Polki wybrali narodowość matki i przenieśli metryki z cerkwi do kościoła (J. Białowas, *Krwawa podolska Wigilia...*, s. 88). Mąż mojej matki chrzestnej Mikołaj B., pochodzący z Polesia, syn Polki i Rosjanina, był katolikiem i Polakiem, w dalszej mej rodzinie syn Polaka katolika i Ukrainki prawosławnej został duchownym prawosławnym.

⁹ Ks. J. Marecki, *Rola i znaczenie Kościołów na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej* [w:] *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, red. B. Grot, Kraków 2002, s. 47; *Mosty Wielkie...*, s. 39–40; J. Białowas, *Krwawa podolska Wigilia...*, s. 17.

¹⁰ Tak twierdzą prawie wszyscy autorzy relacji i wspomnień; nawet jeśli wzmiankują o różnych przejawach narodowościowej niechęci czy wrogich zachowań, uważają je za drugorzędne.

¹¹ O programowej zbrodnicości OUN świadczy m.in. antychrześcijański dekalog nacjonalisty ukraińskiego (W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm jako odmiana faszyzmu*, t. 2: *Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920–1999*, Toronto 2000, s. 40–41; t. 4: *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach (część 2)*, Toronto 2002, s. 150–152, 291–292; C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004, s. 84–85, 87, 89).

wojny światowej, kiedy to na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej OUN i stworzona przez nią Ukraińska Powstańcza Armia dokonały ludobójstwa na Polakach. Działania zbrodnicze były poprzedzone wieloletnią pracą ideologów i propagandystów nacjonalistycznych, którzy dążyli różnymi sposobami do zdobycia jak najszerszego poparcia społecznego i pozyskania przyszłych realizatorów planów OUN.

Rodziny mieszane w nacjonalistycznej propagandzie

Dokumenty i materiały szkoleniowo-agitacyjne OUN zawierały wyraźne wskazania do fizycznej eliminacji Polaków w toku tzw. rewolucji narodowej, a wśród nich napomknięcia o potrzebie dokładnego oczyszczenia nacji ukraińskiej z elementu polskiego, który wniknął w nią także wskutek związków mieszanych. W 1930 r. w piśmie „Rozbudowa Nacji” zapowiadano: „Kiedy nadejdzie ten nowy, wielki dzień, będziemy bez litości. [...] Nie będzie miłosierdzia ani dla wielkiego, ani dla małego, a poeta zaśpiewa: >>I zarznął ojciec syna<<”, dając tymi słowy wskazówkę, że więzy krwi nie mogą hamować działań służących osiągnięciu celu, jakim jest „Ukraina dla Ukraińców”, i zachęcając do mordowania się w rodzinie w imię tego politycznego celu¹². W 1932 r. w nacjonalistycznym piśmie „Surma” zamieszczono słowa piosenki „Na zew rewolucyjnych fanfar”, uderzające wysokim natężeniem nienawiści i pogardy wobec przeciwników: „Natychmiast stańmy do boju / Założmy oddział, partyzantkę! / [...] / Wyrzniemy dzikie nasienie aż do korzenia. / Wypalimy gadom wnętrności”¹³. W zestawieniu z innymi materiałami OUN nawołującymi wprost do unicestwiania Polaków, z rozpowszechnianymi wśród ludu przez nacjonalistów ukraińskich hasłami konieczności usunięcia chwastów z ukraińskiej ziemi, czyli Lachów, a następnie z faktami masowych zbrodni na Polakach, w tym także na rodzinach mieszanych, werset o wyrznięciu dzikiego nasienia aż do korzeni oznacza eksterminację Polaków i osób innych narodowości mających polskich przodków, czyli polskie korzenie.

Negatywny stosunek do małżeństw mieszanych wyraźnie został sformułowany w 1937 r. przez jednego z członków kierownictwa OUN Wołodymyra Martyncia, który uważał, że dopóki nie powstanie państwo ukraińskie, małżeństwa mieszane są niepożądane, ponieważ ich potomkowie skłaniają się do nacji państwowotwórczej i nie stoją po stronie ukraińskiej¹⁴. Podobny, a zarazem ostrzej wyrażony pogląd zagrażający rodzinom mieszanym wyraził w 1940 r. inny działacz nacjonalistyczny, Iwan Mityrynga (w 1941 r. instruktor na szkoleniach

¹² C. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń...*, s. 85.

¹³ *Ibidem*, s. 84.

¹⁴ *Ibidem*, s. 88.

bojówkarzy OUN): „Naszym celem na Ukrainie jest **oczyszczenie naszego narodu z nieukraińskiego elementu**, do czego będziemy zawsze dążyć”¹⁵. Podobny postulat, z wyraźnie rasistowską nutą, przejętą od nazistów, głosił w 1940 r. ówczesny przywódca OUN na terenach włączonych do Generalnego Gubernatorstwa Maksym Orlyk w swej głośniejszej publikacji *Idea i czyn Ukrainy*, wzywając do oczyszczenia rasy ukraińskiej z Moskali, Żydów, Polaków, Madziarów, Tatarów i wielu innych ludów¹⁶. Jak daleko posuwało się owo „oczyszczanie rasy” i usuwanie „korzeni”, świadczyły później dramaty rodzin mieszanych.

Antypaństwowa działalność dywersyjna i sabotażowa prowadzona przez OUN, wypadki agresji w stosunku do Polaków, w tym zabójstwa, i demonstrowanie nienawiści przez bojówkarzy OUN¹⁷, następnie antypolska agitacja, w tym krytykowanie małżeństw mieszanych, już w latach trzydziestych spowodowały pogorszenie atmosfery społecznej wokół takich rodzin¹⁸. Animozje polsko-ukraińskie zaczęły przenikać z otoczenia zewnętrznego do relacji wewnątrz rodzin mieszanych. Jak wspomina o. Adam Franciszek Studziński, pochodzący ze wsi Strzemiń (parafia Mosty Wielkie, pow. żółkiewski, woj. lwowskie), na krótko przed wojną zdarzały się już w rodzinach mieszanych rozdzwięki: „Powstają w rodzinach klótnie i manifestacje. Na przykład syn Polak w święto ruskie naprawia komin, specjalnie po to, aby podkreślić, że dom jest polski – a nie ukraiński, bo w domu siostry Polaka uważały się za Ukrainki”¹⁹.

Dodatkowym czynnikiem ułatwiającym OUN oddziaływanie na społeczeństwo ukraińskie było włączenie się części kleru greckokatolickiego o nacjonalistycznych poglądach do antypolskiej propagandy, uderzającej nie tylko w czysto polskie rodziny, ale i w rodziny mieszane. Na przykład w 1938 r. duchowni greckokatolicy we wsi Sokołów (woj. stanisławowskie) zabraniali wstępować Ukraińcom w związki małżeńskie z Polakami, wymagając zwracania się o dispensę, co wcześniej nie było potrzebne, i przestrzegając przed chrzczeniem dzieci w kościele rzymskim jako wydaniem ich „na pastwę” Lachów²⁰. We wsi Ulicko Serekiewicz (woj. lwowskie), gdy od połowy lat trzydziestych rodziny mieszane zaczęły chrzczyć dzieci w kościele, proboszcz parafii greckokatolickiej Jakiw Figar wszczął antypolską kampanię, wskazującą na potrzebę wyniszczenia Polaków²¹.

¹⁵ *Ibidem*, s. 91.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Zob. L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009, gdzie drobiazgowo przedstawiono rejestr antypaństwowych i antypolskich aktów OUN i innych tego typu formacji.

¹⁸ J. Białowąs, *Krwawa podolska Wigilia...*, s. 52.

¹⁹ *Mosty Wielkie...*, s. 39–40.

²⁰ Ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 766.

²¹ *Ibidem*, s. 885.

Szczególnie nasilone podszczuwanie ludności ukraińskiej przeciw ludności polskiej, które dotyczyło także polskich członków rodzin mieszanych, odbywało się w części cerkwi greckokatolickich w Małopolsce Wschodniej w 1944 r. Najwyraźniej nie były to zdarzenia odosobnione, skoro Komitet Ziem Wschodnich Stronnictwa Narodowego opracował ankietę, według której działacze Komitetu mieli m.in. rejestrować skutki antypolskiej agitacji duchownych greckokatolickich prowadzącej do „uświęcenia mordowania własnej żony i dzieci, o ile były ochrzczone w kościele [rzymskokatolickim]”²². Do Polaków docierały złowróżbne informacje z cerkwi – w wyniku przemieszania żywołu polskiego z Ukraińcami w Małopolsce i uczęszczania do świątyń obu obrządków. W lipcu 1944 r. delegat Rady Głównej Opiekuńczej we Lwowie Leopold Teszner donosił do centrali RGO w Krakowie: „Dnia 4 czerwca br. w Lackiem Szlacheckiem [woj. stanisławowskie] miejscowy paroch gr[ecker]kat[olicki] ks. Hrebenuk Aleksander w czasie nabożeństwa wygłosił kazanie, mówiąc, że naród ukraiński długo cierpiał w niewoli, że Polacy są największymi jego wrogami, należy ich tępić, bo teraz przyszła na to pora. W Trościańcu koło Mariampola [woj. stanisławowskie] proboszcz gr[ecker]kat[olicki] na kazaniu mówił, że małżonek gr[ecker]kat[olicki] może powtórnie wejść w związki małżeńskie, albowiem małżeństwa tzw. mieszane są wolne...”²³. Wprawdzie proboszcz z Trościańca nie nawoływał do zbrodni, ale – jak gdyby nie był duchownym katolickim – podważył istotę Sakramentu Małżeństwa, nierozzerwalność uświęconego związku, odrzucając w ten sposób nauczanie Kościoła katolickiego. Oczywiście mówiąc o nowym związku, miał na myśli związek czysto ukraiński.

Były też przypadki bezpośredniego udziału duchownych greckokatolickich w zbrodni. We wsi Połowce (pow. Czortków, woj. tarnopolskie) mordem 22 Polaków i 10 Ukraińców spokrewnionych z Polakami kierował osobiście miejscowy proboszcz greckokatolicki, który twierdził: „trzeba ostatecznie wyczyścić wieś ze wszystkiego śmiecia”²⁴. Podobnie na Wołyniu części duchownych prawosławnych można postawić zarzut współudziału w zbrodni ludobójstwa na Polakach²⁵, natomiast działania z ich strony skierowane specjalnie przeciwko rodzinom mieszanim nie są znane. Z wykazanych tu postaw obu Cerkwi, greckokatolickiej i prawosławnej, wynika, że znacząca część społeczeństwa ukraińskiego nie tylko nie otrzymywała od duchownych właściwego ukierunkowania moralnego, wezwania do opamiętania się, ale nawet była przez nich popychana do zbrodni.

²² L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 296.

²³ L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 409.

²⁴ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 327.

²⁵ Np. w miasteczkach Boremel, Derażne, we wsiach Gończy Bród, Czartorysk, Siedliszcze, koloniach Janówka, Parośla (W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 55, 220, 332, 354, 579, 739, 781).

Znamienny dla stosunku nacjonalistów ukraińskich do rodzin mieszanych jest przypadek pewnego Polaka, męża Ukrainki, w Chorupaniu na Wołyniu, który jako nauczyciel zasłużył się lokalnej społeczności ukraińskiej, pomagając w załatwianiu spraw urzędowych i czyniąc język ukraiński językiem wykładowym. Fanatycy nacjonalistyczni nie byli jednak zdolni tego docenić. Gdy jego żona próbowała go obronić przed napastnikami, przypominając jego proukraińską postawę, została przez jednego z bojówkarzy uderzona kolbą karabinu ze słowami: *Ty zipsuwała ukrajínsku krow*²⁶. Warte uwagi jest to, że słowa te wypowiedzieli miejscowi chłopcy, a nie działacze OUN wysokiego szczebla, co świadczyłoby o przeniknięciu szowinistyczno-rasistowskiej ideologii do najniższych warstw społeczeństwa ukraińskiego w wyniku prowadzonej przez OUN agitacji. Wpływy nazizmu w tym wypadku rzucają się w oczy. O szerzonej nienawiści i pogardzie nie tylko do samoistnych Polaków, ale też do rodzin mieszanych w ogóle i ich ukraińskich członków świadczą także krążące w 1943 r. po Wołyniu określenia: *kryżaki* (krzyżaki), czyli małżeństwa polsko-ukraińskie, i *pokurczy* (pokurcze), tj. dzieci z tych małżeństw²⁷.

Antypolska indoktrynacja, w tym co najmniej niechęć i podejrzliwość w stosunku do rodzin mieszanych, była sączona ze wszystkich kręgów nacjonalistycznych, nie tylko przez głównego sprawcę ludobójstwa – OUN Stepana Bandery (banderowców). Największe, opiniotwórcze pismo ukraińskie „Krakiwski Wisti”, oficjalnie wydawane podczas okupacji niemieckiej, którego naczelnym redaktorem był czołowy działacz nacjonalistyczny Dmytro Palijiw, zamieściło w nr 108 z 24 maja 44 artykuł *Małżeństwa narodowo mieszane są szkodliwe*. Dowodzone w nim, że zdrowa rodzina to nie jest sprawa tylko prywatna, w małżeństwach mieszanych występują niesnaski, wątpliwości co do narodowości dzieci, a to utrudnia odpowiednie, czyli nacjonalistyczne, wychowanie²⁸.

Wydarzenia zapowiadające terror i zbrodnie na rodzinach mieszanych

Mimo niszczącej współzycie między różnymi narodowościami roli OUN obie społeczności – polska i ukraińska – były zintegrowane aż do objęcia Wołynia i Polesia okupacją niemiecką, kiedy to OUN zintensyfikowała antypolską propagandę. Wrogie nastawienie Ukraińców do Polaków, a tym samym pogorszenie sytuacji rodzin mieszanych, nie ujawniało się jednocześnie na całym obszarze, lecz w różnych miejscach i w różnym czasie.

²⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 84–85.

²⁷ Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, nr akc. 12.657, Raporty wywiadowcze i sprawozdania szefa BIP Okręgu AK Wołyń Jadwigi Zaleskiej („Kora”, „Iwa”, „Humeniuk”), Raport, 21 X 1943 r.

²⁸ Ośrodek Karta, Archiwum Wschodnie, Kolekcja Wojciecha Bukata, AW V/1.30, s. 6. Dmytro Palijiw w latach dwudziestych był współpracownikiem Dmytra Doncowa, twórcy ideologii zbrodniczego integralnego nacjonalizmu ukraińskiego.

W miasteczku Oleszyce (woj. lwowskie) na początku okupacji niemieckiej (wrzesień 1941 r.) nacjonaści ukraińscy rozpoczęli depolonizację od ukrainizacji dzieci z rodzin mieszanych, wywierając naciski, by uczęszczały do szkoły ukraińskiej²⁹. Były to jednakże łagodne działania, ale wcześniej, w lipcu 1941 r., po przesunięciu się frontu sowiecko-niemieckiego, pod wpływem plakatów i odezwo OUN nawołujących do zniszczenia innych niż ukraińska narodowości, w tym Polaków, kiedy to przetoczyła się fala zabójstw Polaków i Żydów, doszło do kilku przypadków mordowania także członków rodzin mieszanych. We wsiach Dzików Nowy (woj. lwowskie) i Tarasówka (woj. tarnopolskie) bojówki OUN zamordowały po jednym członku rodziny mieszanej narodowości ukraińskiej; we wsi Soroki (woj. tarnopolskie) zginął syn Polaka i Ukrainki; podczas pogromu Polaków we wsi Czechów (woj. tarnopolskie) banderowcy zamordowali całą rodzinę mieszaną (Ukraińca z żoną Polką i małe dziecko) oraz Ukrainkę żonę Polaka z dzieckiem, która nie chciała zdradzić, gdzie ukrył się mąż³⁰. Z kolei na Wołyniu miał miejsce pierwszy znany przypadek współdziałania w zbrodni członka rodziny mieszanej: latem 1941 r. został rozstrzelany w egzekucji 150-osobowej grupy inteligencji żydowskiej i polskiej z Kostopola Polak, do wybuchu wojny prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich, ożeniony z Ukrainką, która doniosła na niego Niemcom³¹.

Po morderstwach latem 1941 r. na jakiś czas zapanował pozorny spokój, tzn. nie było napadów nacjonalistów ukraińskich ze śmiertelnymi skutkami. W podziemiu natomiast rozbudowywano zdziesiątkowaną podczas okupacji sowieckiej OUN i prowadzono agitację mobilizującą do walki o wolną Ukrainę, polegającej na niszczeniu nie-Ukraińców. W wielu miejscowościach jeszcze długo nie dawały się odczuć skutki działań OUN. Na przykład we wsi Ithrowica (woj. tarnopolskie) w 1942 lub 1943 r. odbyła się po raz ostatni wspólna uroczystość religijna, w której tłumnie uczestniczyli parafianie obu obrządków katolickich wraz ze swymi pasterzami, a modlitwy i pieśni na przemian wykonywano w obu językach. Był to pogrzeb przypadkowo zastrzelonego przez Niemców Ukraińca, ożenionego z Polką. Po pogrzebie wdowę spotkały jednakże przykrości ze strony miejscowych działaczy OUN, którzy mieli pretensje, że na ceremonię zaprosiła księdza rzymskokatolickiego Stanisława Szczepankiewicza (zamordowanego później, 24 grudnia 1944 r., przez UPA)³².

²⁹ Ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 257.

³⁰ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim*, s. 149, 173, 467; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 476.

³¹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 319; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 803; K. Gruszczyńska, *Moje wspomnienia wołyńskie*, Toronto 2006, s. 31–32.

³² J. Białowas, *Krwawa podolska Wigilia...*, s. 76–77.

Z kolei w innych rejonach skutki antypolskiej agitacji dotyczące rodzin mieszanych były zauważalne wcześniej. Od 1941 r. we wsi Kuropatniki (pow. Brzeżany, woj. tarnopolskie) nacjonaści z OUN doprowadzili do naruszenia zwyczaju zawierania małżeństw mieszanych w świątyni właściwej dla panny młodej. Od początku okupacji niemieckiej „nie dopuszczali mieszanych małżeństw do ślubów w kościele, zmuszając stronę obrządku rzymskokatolickiego do brania ślubu w cerkwi”³³. W ten sposób na siłę starali się choć częściowo wyeliminować narodowość polską, którą zgodnie z przyjętymi powszechnie poglądami wiązano z Kościołem łacińskim.

W 1942 r. pojedyncze morderstwa członków rodzin mieszanych zdarzyły się głównie na Wołyniu. Chociaż wciąż można by je traktować jako incydenty, to warto zauważyć, że w tym czasie nastąpił wyraźny wzrost napadów na Polaków z czysto polskich rodzin – znamionujący tzw. fazę pregenocydalną³⁴. Udokumentowano śmiertelne ofiary z rodzin mieszanych ze wsi Chorupań, Huta Bystrzycka, Omelno, Tynne na Wołyniu oraz ze wsi Jarosławice w woj. tarnopolskim³⁵.

Sytuacja psychologiczna rodzin mieszanych w czasie dokonywania przez OUN-UPA ludobójstwa Polaków

Na Wołyniu przez cały 1943 r. OUN wraz z UPA zaciekle niszczyły Polaków, popełniając morderstwa masowe, grupowe i pojedyncze z barbarzyńskim okrucieństwem. Zbrodnie ludobójstwa rozprzestrzeniały się, a tam, gdzie mimo terroru i zabójstw Polacy zamiast uciekać tkwili uparcie na swej ojcowiznie, licząc na uspokojenie sytuacji, fale morderstw powracały, z dużą konsekwencją „czyszczono Ukrainę” z polskiego żywiołu. W drugiej połowie 1943 r. napady na Polaków zaczęły się w Małopolsce Wschodniej, zwłaszcza w woj. tarnopolskim, a w 1944 r. ludobójstwem Polaków według „scenariusza wołyńskiego” ogarnięte zostały wszystkie małopolskie województwa, przynosząc wówczas najwięcej ofiar z lat 1943–1946. Napady na Polaków trwały tu aż do zakończenia ekspatriacji.

W tych okolicznościach śmiertelne zagrożenie dotyczyło także rodzin mieszanych, choć nie wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, uważając, że rodzina polsko-ukraińska jest integralną częścią społeczności ukraińskiej, albo licząc na to, że ukraińska część rodziny ochroni przed represjami. Część rodzin sądziła, że skoro zbrodnicza działalność nacjonalistów

³³ Ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 596.

³⁴ Do końca 1942 r. napady bojówek ukraińskich na Polaków nie miały charakteru masowego; występowały na całym Wołyniu, ale skierowane były przeciwko pojedynczym osobom i rodzinom. Ludobójstwo właściwe było dokonywane przez OUN-UPA od 1943 r.

³⁵ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 84–85, 256, 778, 790–791; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 481.

ukraińskich jest wymierzona przeciw Polakom, to niebezpieczeństwo dotyczy tylko polskiego rodzica czy innego polskiego członka rodziny, a nie całej rodziny. Stykanie się na co dzień z zabójstwami oraz głośzonymi powszechnie pełnymi nienawiści antypolskimi hasłami i poglądami, wmawiającymi monstrualne poczucie ukraińskich krzywd rzekomo doznanych od Polaków, musiało też zasiewać niepokój, niepewność losu, a w końcu lęk przed zamordowaniem, przeplatany nadzieją ocalenia z racji więzów pokrewieństwa z nacją ukraińską. Bez względu na stopień rzeczywistego zagrożenia – wszak nie wszędzie aktywistom nacjonalistycznym udawało się skierować agresję na rodziny mieszane (w Małopolsce Wschodniej, jak się wydaje na podstawie różnych źródeł oraz przekazów ustnych, wiele tych rodzin ocalało) – w rodziny mieszane wniknęło uczucie poniżenia, które dotyczyło wszystkich ich członków. Polskiej stronie ciążyło to, że jest traktowana jako element szkodliwy, niepożądany lub przeznaczony do likwidacji, że jej istnienie zagrażać może ukraińskim członkom rodziny. Strona ukraińska z kolei czuła, że jej związek małżeński nie jest już akceptowany w środowisku ukraińskim – jest czymś gorszym, niegodnym społecznego zaufania; wiązało się z tym poczucie wstydu i obawa przed wykluczeniem z sąsiedzkich kontaktów. Uzasadniony też bywał lęk przed zarzutem zdrady narodowej i utratą życia własnego oraz członków rodziny.

W skrajnych sytuacjach nacjonałiści ukraińscy zarzucali Ukraińcom ze związków mieszanych pohańbienie nacji przez złączenie się z Polakiem (jak np. w opisanym wyżej Chorupanu na Wołyniu)³⁶, a gdy Ukrainiec nie tylko wszedł w związek małżeński z Polką, ale jeszcze zmienił wyznanie z prawosławnego na rzymskokatolickie, jak się zdarzyło w kolonii Ledne na Wołyniu, było to uznane za podwójne sprzeniewierzenie się – narodowi i wyznaniu³⁷. Nieprzychylna czy wroga atmosfera otaczająca rodziców odbijała się na dzieciach, które były narażone na złe traktowanie zarówno ze strony dorosłych, jak i rówieśników, zwłaszcza że propaganda nacjonalistyczna obdarzała dzieci z rodzin mieszanych obelżywymi epitetami. Jak wiadomo, dzieci bacznie obserwują zachowania dorosłych i na miarę swoich możliwości je naśladowują. Antypolskie szczucie w drugiej połowie

³⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 84–85. O barbarzyńskim, a nawet bardzo pierwotnym rozumieniu „zmycia hańby” związku z Polakiem, opowiedziała mi w 2010 r. przedstawicielka trzeciego pokolenia poszkodowanej rodziny, zastrzegając, by nie podawać do publicznej wiadomości personaliów jej ani ofiar „oczyszczenia” ze związków z narodowością polską, a nawet miejscowości, w której to się stało. Bojówkarze z UPA zabiwszy Polaka – głowę rodziny, aby „usunąć” ślady polskości, dokonali zbiorowego gwałtu na Ukraince – żonie zamordowanego oraz na ich dwu córkach. Kobiety przeżyły tę zbrodnię, opuściły miejsce zamieszkania i w końcu wojny emigrowały do Ameryki. Akt seksualny z przemocą był rozumiany jako „fizyczne” eliminowanie polskości i „oczyszczenie zabrudzonej” rasy.

³⁷ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 310. Dotyczyło to dwu braci Ukraińców, którzy zamordowali swe rodziny, by okupić hańbę i zdradę, i przyłączyli się do bojówek UPA. Zbrodni asystowali świadkowie Ukraińcy mający potwierdzić oczyszczenie się z „hańby”.

1943 r. zostało podchwyczone nawet przez dzieci z rodziny mieszanej – w mieście Mościska (woj. lwowskie) dzieci w wieku przedszkolnym dr. Łebedowycza, Ukraińca, którego matka była Polką, śpiewały we własnym obejściu antypolskie piosenki³⁸. W tak dramatycznych warunkach los rodzin mieszanych zależał zarówno od ukraińskiego zewnętrznego otoczenia, jak i zachowań ukraińskich członków rodziny.

Postawy ukraińskich członków rodziny mieszanej wynikały z ich moralnego wyposażenia, podatności na ideologiczną indoktrynację oraz siły związków emocjonalnych wewnątrz rodziny. W atmosferze prześladowania Polaków strona ukraińska była postawiona przed trudnymi wyborami, zwłaszcza gdy małżeństwa nie łączyło głębokie uczucie: albo trwanie w wierności przysiędze małżeńskiej i narażanie się na represje, albo odrzucenie chrześcijańskiego systemu wartości i w konsekwencji włączenie się do zbrodniczej maszyny. Niewątpliwie sytuacja psychologiczna ukraińskiej części rodziny mieszanej była znacznie cięższa aniżeli części polskiej, która jako obiekt prześladowań nie przeżywała rozterek moralnych, rozważała jedynie stopień zagrożenia życia i sposoby jego ocalenia, a gdy ukraińscy członkowie rodziny występowali przeciw polskim, to doznawała zawodu, rozczarowania i bólu z powodu odtrącenia i zniszczenia rodziny. Pewien wpływ na postawy Ukraińców z rodzin mieszanych, a tym samym na całość rodziny, miały relacje z sąsiadami: tam, gdzie więzi sąsiedzkie były silniejsze od więzi narodowych i ideologia nacjonalistyczna nie zawładnęła życiem wspólnoty lokalnej, Ukraińcy ci otrzymywali wsparcie sąsiadów-Ukraińców. Nie byli ani piętnowani przez resztę społeczności ukraińskiej, ani od niej izolowani, a więc nie stawali przed dylematem, co jest ważniejsze – rodzinna lojalność oraz życie bliskich i własne czy wnoszony ponad wszystko interes narodowy. Na styku nacjonalistycznego oddziaływania i różnej na nie odporności ukraińskiej części rodziny mieszanej oraz postaw ukraińskiego otoczenia występowało kilka omówionych poniżej sytuacji.

Zbrodnie na polskich członkach rodziny dokonywane przez najbliższych – Ukraińców

W środowisku, w którym dominowali nacjonaści, a antypolska agitacja silnie oddziaływała, polscy członkowie rodziny byli mordowani przez stronę ukraińską, przeważnie przez swoich najbliższych, tj. przez mężów, synów, braci małżonka ukraińskiego, a nawet

³⁸ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 769.

przez żonę i córkę. Przyjąwszy za słuszną ideologię „czystości nacji”, w ten sposób mężowie (żony incydentalnie) własnoręcznie „naprawiali” popełniony wcześniej „błąd życiowy”.

Zabójstw bliskich członków rodziny (żony, męża, dzieci) popełnionych wyraźnie na skutek nacjonalistycznej indoktrynacji i związanej z tym chęci pokazania zaangażowania w ideę „czystej jak łaża” Ukrainy przez „oczyszczenie” osobistego życia od szkodliwego „dla sprawy narodowej” obciążenia dokonali mężowie: na Wołyniu w mieście Kowel, w miasteczku Kołki, we wsi Turyczany i w gminie Werba, pow. Włodzimierz Wołyński; w woj. tarnopolskim we wsiach Teofipólka, Chlebowice Świrskie i Kobyłowłoki³⁹. Żony Ukrainki były sprawczyniami zbrodni w kolonii Liski (woj. wołyńskie) i w miasteczku Dunajów (woj. tarnopolskie)⁴⁰. Szczególnie wstrząsająca jest zbrodnia rodzinna w Teofipólce, gdzie Ukraińiec, zaagitowany odpowiednio przez OUN, chcąc się zapewne wykazać gorliwością i zrozumieniem ideologii, przywiązał półtoraroczną córeczkę sznurem do sań i ciągnął za nimi aż do zgonu⁴¹. Fanatycznie nacjonalistyczni synowie Ukraińcy popełniali mordy na polskich rodzicach: na Wołyniu we wsiach Dominopol i Dubniki oraz we wsi Borki (pow. Krzemieniec), gdzie syn z siostrą zamordowali ojca i pozostałe rodzeństwo określające się jako Polacy⁴². W Małopolsce Wschodniej synowie Ukraińcy zamordowali swe matki Polki we wsi Leszczańce (woj. tarnopolskie) oraz we wsi Michalcze (woj. stanisławowskie) – na polecenie ojca, Ukraińca, a we wsi Poczapy (woj. tarnopolskie) syn Ukraińiec zabił ojca Polaka⁴³. Do zbrodni rodzinnej posuwali się też nacjonalistyczni bracia ukraińskiego małżonka w związku mieszanym, np. we wsiach Suchowola, Poruczyn i Mytnica w woj. tarnopolskim⁴⁴.

Z przedstawionej listy zbrodni wewnątrz rodziny na uwagę zasługują cztery następujące wypadki, pokazujące degenerację sfery emocjonalnej pod wpływem ideologii. W Kobyłowłokach banderowiec odciął żonie Polce głowę i zaniósł do terenowego dowództwa UPA jako dowód wierności sprawie walki o niepodległość Ukrainy. W Mytnicy brat banderowiec zamordował siostrę, zamężną z Polakiem, która w czasie tzw. repatriacji załatwiła sobie dokumenty wyjazdowe do Polski, gdzie czekał na nią mąż – intencją było

³⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 403, 570–571, 886; relacja Heleny Bronickiej spisana przez Włodzimierza Piotrowskiego, w zbiorach autorki; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 130, 283, 402; J. Wyspiański, *Barbarzyństwa OUN-UPA*, Lubin 2009, s. 267.

⁴⁰ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 923; J. Wyspiański, *Barbarzyństwa...*, s. 154.

⁴¹ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim*, s. 130.

⁴² W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 417, 916, 917.

⁴³ S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 113; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim*, s. 160, 506–507.

⁴⁴ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 440; L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 32; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 408.

niedopuszczenie do ponownego związania się jej z narodowością polską. W Poczapach syn Polaka, upowiec, wbrew zwyczajowi wychowany przez matkę na Ukrainca i w duchu nacjonalistycznym, na polecenie swego dowództwa zamordował ojca, byłego legionistę⁴⁵. W Dominopolu po wymordowaniu polskich mieszkańców pozostało małżeństwo polsko-ukraińskie, mające dwóch synów, którzy wstąpili do UPA. Gdy synowie chcieli zastrzelić matkę Polkę, ojciec Ukrainiec stanął w jej obronie i zastrzelił jednego z nich. Drugi syn uciekł i po jakimś czasie zastrzelił ojca. Bardziej ludzkim od własnych dzieci okazał się dla tejże Polki dowódca bojówki UPA, który polecił pozostawić ją przy życiu⁴⁶. Oprócz już wymienionych banderowców z rodzin mieszanych obciążonych zbrodniami na polskiej części rodziny do nacjonalistycznych formacji (UPA, OUN, Samoobronne Kuszczowe Widdiły) należeli mężowie Polek w koloniach Janów, Ledne, wsiach Wołkowyje, Mosty i Krać oraz w mieście Kowlu (wszystkie na Wołyniu); żony Ukrainki w koloniach Antolin i Budki Kudrańskie na Wołyniu, synowie Ukraińcy we wsi Kuty w woj. stanisławowskim i we wsiach Pawłów i Leszczańce w woj. tarnopolskim⁴⁷.

Część rodzinnych zbrodni została popełniona pod presją i na rozkaz OUN lub UPA. Dowództwa bojówek OUN lub UPA wymuszały zbrodnicze zachowania terrorem, grożąc śmiercią w razie niesubordynacji, a więc strach przed utratą własnego życia (a może także przed torturami, które przez OUN-UPA były stosowane nagminnie) mógł być w takich sytuacjach zasadniczym powodem popełnienia zbrodni na członku rodziny. Gwałt dokonywany przez nacjonalistów ukraińskich na więzi rodzinnej, nawet tej najsłabszej – jak wiadomo, uczucia rodzinne mają różne odcienie – któremu współmałżonek lub syn nie był zdolny się oprzeć i stawał się zbrodniarzem, prowadził do całkowitej i specyficznej ruiny moralnej i psychicznej, a więc czynił ze sprawcy zbrodni również jej ofiarę. W wołyńskich koloniach Majdan Mokwiński, Dębowa Karczma, Wełnianka, Oktawin, we wsi Majdan Górny w woj. stanisławowskim i we wsi Dźwiniaczka w woj. tarnopolskim mordercami na

⁴⁵ Syn – morderca później został zabity w zasadzce sowieckiej. Obie ofiary, ojciec legionista i jego syn zabójca, spoczywają obok siebie na cmentarzu w Poczapach, a wspólny nagrobek wystawił po kilkudziesięciu latach swemu ojczymowi i przyrodniemu bratu Ukrainiec, syn żony legionisty z jej pierwszego małżeństwa z Ukraińcem (H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim*, s. 973–974 i fot. 351 s. 1133).

⁴⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 916.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 105, 157, 243, 246, 310, 402, 876; „Strony o Wołyniu”, <http://wolyn.ovh.org/>, wieś Chiniówka, pow. Zdołbunów; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 285–286; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 285–286.

rozkaz UPA byli mężowie, w koloniach Antolin i Alfredówka (woj. wołyńskie) – żony, a we wsi Poczapy (woj. tarnopolskie) – syn⁴⁸.

Ustalono są jeszcze inne przypadki zabójstw Polaków przez ukraińskich członków ich rodzin na tle narodowościowym, ale nie wiadomo, jakie były ich decydujące motywy. Nakaz organizacji nacjonalistycznej? Chęć zrzucenia z siebie głoszonej przez nacjonalistów hańby związku z Polakami? Uprzedzenie zbrodniczego napadu, w którym ukraiński członek rodziny mógłby być zamordowany wraz z częścią polską, a więc sam chciał się jej pozbyć, by ocalić życie? Zbrodnie o niecałkowicie poznanej podłożu nacjonalistycznym, gdy sprawcami byli mężowie, miały miejsce w woj. wołyńskim we wsiach Tołpyżyn, Świniuchy (pow. Horochów), Medwedówka (pow. Kostopol), Wilia i Lisznia (pow. Krzemieniec), Kołodeże, Budki Snowidowickie, w koloniach Ledne i Leżachów, w okolicy Ostroga nad Horyniem; w woj. lwowskim we wsi Przyszań; w woj. tarnopolskim we wsi Dźwiniaczka⁴⁹. We wsi Rozworzany w woj. tarnopolskim zabójcą był syn, natomiast sprawcą zbrodni w woj. wołyńskim w kolonii Katerynówka oraz w którejś wsi pod miastem Luboml – bracia⁵⁰.

Do wszystkich wykazanych zbrodni rodzinnych dochodziło w czasie nasilonego popełniania zbrodni przez OUN-UPA i na terenach nimi ogarniętych, a więc niewątpliwie w atmosferze totalnej agresji przeciw Polakom i szerzenia poglądów sprowadzających ofiary do istot zasługujących tylko na pogardę, nienawiść i niegodnych życia, uzasadniających ludobójstwo i zwalniających sprawców z poczucia winy. Przemocny wpływ tych warunków na zbrodnicze występkę wobec własnej rodziny jest niewątpliwy. Nawet jeśli w jakichś przypadkach stosunki rodzinne były niedobre, to do pozbycia się drogą zbrodni znienawidzonego małżonka by nie doszło, gdyby nie antypolska agitacja, poczucie bezkarności i pochwała zbrodni przez organizacje nacjonalistyczne (i ich zwolenników) odgrywające wiodącą rolę w społeczeństwie ukraińskim.

Zbrodnie na polskich członkach rodziny dokonane przez dalszych krewnych ukraińskich

⁴⁸ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 209, 242, 243, 538, 615; relacja Wiesława Górecznego w zbiorach autorki; S. Siekierka, H. Komański, E. Rózański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 340; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 35, 506.

⁴⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 58, 192, 270, 310, 345, 432, 542, 997; <http://wolyn.ovh.org/>, wieś Budki Snowidowickie, gm. Kisorycze, pow. Sarny; L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 376; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 1137; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 35.

⁵⁰ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim*, s. 301; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 531, 607.

W zbrodni na rodzinach mieszanych w części przypadków zostali także wciągnięci dalsi krewni i powinowaci – teściowie, wujkowie, bratankowie, bracia stryjeczni i cioteczni, szwagrowie, kuzyni itp. Byli oni sprawcami zabójstw we wsiach Górniki, Podlisy, Oranie, Suchodoły, Krać, Turia i koloniach Rokinie Nowe, Retowo na Wołyniu, we wsi Wólka Żmijowska w woj. lwowskim, w mieście Kutry w woj. stanisławowskim, we wsiach Suchowola, Poruczyn, Darachów w woj. tarnopolskim⁵¹. W Kutach dwaj synowie Ukraińca i Polki, czujący się Ukraińcami i należący do UPA, popełnili makabryczną zbrodnię na polskiej rodzinie swej ciotki, siostry ich matki, tj. odrąbali głowy trzem ciotecznym braciom i ich ojcu, poukładali na talerzach i kazali na nie patrzeć ciotce, która z tego powodu popadła w obłąd⁵². Podobne zdziwienie miało miejsce w Górnikach, gdzie rodzina pewnej Ukrainki i sąsiedzi zakopali jej męża Polaka w płytkim dołku, wcześniej złamawszy mu kręgosłup. Żadne z siedmiorga jego dzieci nie umiało mówić po polsku.

Niektórzy ukraińscy członkowie rodziny wprawdzie sami nie mordowali swych krewnych Polaków, ale byli obciążeni współudziałem w zbrodniach. Zdradzali upowcom kryjówek, w których przebywali ich bliscy, wydawali ich bojówkom UPA, niedostatecznie zorientowanym w narodowości mieszkańców, uczestniczyli w podstępnych przekazaniu ofiary zabójcom, sprowadzali upowców i wskazywali polskich członków rodziny, nie ostrzegali ich o niebezpieczeństwie. Takie sytuacje zdarzyły się we wsiach Chołoniewicze, Pułhany, Zahajce Wielkie, Świnarzyn, Chodaki, Ulaniki II i w kolonii Krzemieniec na Wołyniu, we wsi Żółtańce w woj. lwowskim, we wsi Okniany w woj. stanisławowskim, we wsiach Chlebowice Świrskie, Tuczna, Ihrowica, Pawłów w woj. tarnopolskim⁵³. Gdy w Chlebowicach Świrskich przybyły do chaty banderowiec zapytał, czy jest tam „polskie nasienie”, matka Ukrainka wskazała na swego sześciolatniego synka i nie rozpaczła, gdy został zastrzelony. Krewni ukraińscy nie tylko współpracowali z bojówkami OUN-UPA, ale także z Niemcami. W Kowlu Ukrainka, krewna żony szefa Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Powiatowej

⁵¹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 61, 399, 565, 611, 821, 824, 876, 943; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 285–286; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 440–441, 443; L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 32; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 396.

⁵² S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 285–286.

⁵³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 133, 425, 351, 566, 619; relacja Jana Łukowskiego w zbiorach autorki; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 394, 395; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 1143; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 703; J. Wyspiański, *Barbarzyństwo...*, s. 138–139, 263; J. Białowas, *Krwawa podolska Wigilia...*, s. 112–114; ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 463.

Delegatury Rządu, złożyła na niego donos do Niemców, który spowodował aresztowanie i zakatowanie na śmierć. Podobny przypadek, opisany już wyżej, był w Kostopolu⁵⁴.

Opisane zbrodnie rodzinne zostały przedstawione statystycznie w tabelach 1 i 2⁵⁵. Choć z wielu powodów z pewnością nie są to dane kompletne, pokazują charakterystyczne składniki zjawiska. Mordercami swych rodzin stało się 72 Ukraińców i 5 Ukrainek – z przekonania lub z przymusu. Sprawcy ci odebrali życie 104 członkom rodzin, w większości Polakom. Trzy czwarte ofiar to osoby najbliższe sprawcom: współmałżonkowie i dzieci, których było 30. Antyludzki i antychrześcijański integralny nacjonalizm ukraiński doprowadził do samozagłady co najmniej 59 rodzin. Nawet jeśli oprócz sprawcy zbrodni pozostała przy życiu ukraińska część rodziny, to zniszczenia psychiczne i moralne nie pozwalały ocalałym na normalne funkcjonowanie.

Zabójstwa Ukraińców odmawiających mordowania swych najbliższych polskiej narodowości

Mimo groźby utraty życia w razie niewykonania rozkazu zabicia członka rodziny zdarzały się jednostki wierne chrześcijańskiemu i ogólnoludzkemu systemowi wartości, o sile uczuć rodzinnych przewyższającej strach, odporne na zbrodniczą agitację, które bohatercko oparły się presji obłudnego nacjonalizmu, świadomie ryzykując życiem i w wielu przypadkach tracąc je z tego powodu. Takich sytuacji, gdy ukraiński członek rodziny (mąż, syn, zięć) odmówił zamordowania polskiej części rodziny, było przynajmniej 24. W następstwie odmowy zabicia żony zostały zamordowane przez bojówkarzy OUN lub UPA całe polsko-ukraińskie rodziny: na Wołyniu we wsiach Oranie, Sestratyn, Kotowszczyzna, Chotyń, Kraśnica, Chobułtowa, Maria Wola, w woj. lwowskim we wsi Czukiew, w woj. stanisławowskim we wsi Dołha Wojniłowska, w woj. tarnopolskim we wsiach Litowisko, Białogłowy, Bużek, Poczapy⁵⁶. W Chotyniu wobec Ukraińca, który nie chciał zabić swej żony Polki i dzieci, UPA zastosowała podwójną karę: najpierw musiał patrzeć na znęcanie się nad swymi bliskimi, potem go

⁵⁴ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 404; źródła w przyp. 28. Ponadto przypadki współdziałania nacjonalistów ukraińskich spoza rodziny w zbrodniach na członkach rodziny mieszanej miały miejsce w koloniach Antonówka (pow. Kostopol) i Obórki (pow. Łuck) na Wołyniu (W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 197, 574–575; C. Piotrowski, *Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły w gminach Kolki i Silno powiatu łuckiego na Wołyniu*, Warszawa 2001, s. 29–31).

⁵⁵ Dane zawarte w tabelach 1, 2, 3 to obliczenia własne na podstawie informacji o przypadkach zbrodni zawartych w źródłach podanych w załączniku.

⁵⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 75–76, 243, 715, 717, 821, 860, 862; relacje Zygmunta Farynowskiego i Ireny Kiełb w zbiorach autorki; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 415; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 900; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 146, 210, 211; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 74, 473, 497, 506–507; Z.J. Iłowski, *Podkamień. Apokaliptyczne wzgórze*, cz. 2, Opole [b.d.w.], 119–120.

zastrzelono⁵⁷. Znanych jest jeszcze kilka przypadków zamordowania Ukraińców za to, że próbowali ochronić swe żony Polki (ich los jest nieznany): we wsiach Jezierce (pow. Kostopol), Żabcze, w osadzie Łopateń i miasteczku Szumsk w woj. wołyńskim, we wsi Ponikwa w woj. tarnopolskim⁵⁸. We wsi Rajskie (woj. lwowskie) banderowcy usiłowali zmusić Ukrainkę do zamordowania jej męża Polaka, a gdy odmówiła i stanęła w jego obronie, zamordowana została cała rodzina z dziećmi⁵⁹. We wsi Koszów na Wołyniu zostali zamordowani dwaj bracia Ukraińcy, ponieważ nie chcieli wydać ukrytego brata, który odmówił zamordowania swej żony Polki⁶⁰. We wsiach Czanyż i Zalesie Koropieckie w woj. tarnopolskim za odmowę wykonania wydanych przez banderowców poleceń zabicia matek Polek zginęli ich synowie Ukraińcy⁶¹. W tej ostatniej miejscowości banderowcy przywiązali Ukraińca do konia i ciągnęli do ciężkiego poranienia, a następnie przywalili betonową płytą.

Nieliczne ocalenia Ukraińców sprzeciwiających się rozkazom zamordowania polskich krewnych

W kilku przypadkach osobom niepodporządkującym się OUN-UPA udało się uniknąć śmierci i nawet ocalić bliskich narodowości polskiej. W kolonii Ryświanka na Wołyniu Ukrainka, otrzymawszy rozkaz od upowców zamordowania męża siekierą we śnie, umożliwiła mu ucieczkę, sama też ocalała. We wsi Stechnikowce (woj. tarnopolskie) po otrzymaniu trzech listów od terenowego przywódcy OUN z żądaniem zamordowania swej żony i córek Ukrainiec przygotował dom do obrony i gdy nocą nastąpiło włamanie, zaatakował napastników siekierą (okazało się, że są nimi jego ojciec i brat). Ze wsi Cygany w woj. tarnopolskim uciekła z dziećmi Ukrainka, od której żądano zamordowania dwu synków, Polaków (jej męża i brata męża zamordowali upowcy)⁶².

Znane są też przypadki „ulgowego” potraktowania Ukraińców odmawiających zabicia polskich członków rodziny. W kolonii Buniawa (woj. wołyńskie) Ukrainiec, który nie zabił żony i córeczki, został skatowany (jego żonę z dzieckiem ocalił upowiec z bojówki, która rozprawiała się z mężem – prawdopodobnie jej znajomy). We wsi Skomorochy (woj.

⁵⁷ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 243; relacja Krzysztofa Kołwzana (uzupełnienie i sprostowanie do tekstu zawartego na s. 243).

⁵⁸ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 264, 457, 552, 624; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 364; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 94.

⁵⁹ S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 400.

⁶⁰ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 641.

⁶¹ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 178, 207.

⁶² W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 718; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 33–34, 383.

tarnopolskie) banderowcy zabili Polkę, ale oszczędzili jej męża Ukraińca⁶³. Zdarzenia te świadczyć mogą albo o dochodzeniu do głosu resztek sumienia, albo o demonstrowaniu „łaski”, za którą żądano lojalności.

Zbrodnie na rodzinach mieszanych popełnione przez nacjonalistów ukraińskich spoza rodzin

Sprawcami większości mordów na tle narodowościowym na rodzinach mieszanych były bojówki OUN-UPA lub pojedynczy ich członkowie, a nie sami członkowie rodzin mieszanych (zob. tabela 3). Zbrodnie w obrębie rodziny popełnione przez jej członków dotyczyły 59 rodzin, natomiast sprawcami zbrodni na członkach 486 rodzinach mieszanych byli nacjonaści ukraińscy spoza tych rodzin. Na Wołyniu nacjonalistyczne organizacje popełniły zbrodnie na rodzinach mieszanych we wszystkich jedenastu powiatach w co najmniej 155 miejscowościach (w 24 miejscowościach zbrodnie dotknęły więcej niż jedną rodzinę) i w bliżej nieokreślonych miejscowościach na terenie sześciu powiatów. W powiecie lwowskim banderowcy zamordowali członków rodzin mieszanych w co najmniej 53 miejscowościach w siedemnastu powiatach (z dwudziestu powiatów, w których Polacy byli mordowani przez OUN-UPA). W czternastu miejscowościach ofiary pochodziły z więcej niż z jednej rodziny (we wsi Strzemień w pow. Żółkiew nawet dziesięć rodzin ucierpiało z rąk banderowców). W województwie stanisławowskim w 53 miejscowościach w dziewięciu powiatach (z 12) rodziny mieszane były mordowane przez nacjonalistyczne bojówki, w czternastu miejscowościach więcej niż jedna rodzina była poszkodowana. W województwie tarnopolskim we wszystkich siedemnastu powiatach zamordowano członków rodzin mieszanych w 119 miejscowościach, a w 31 miejscowościach ofiary pochodziły z co najmniej dwu rodzin. Przedstawione dane statystyczne wskazują, że zbrodnie na rodzinach mieszanych były dokonywane przez OUN-UPA wszędzie (prawdopodobnie także na terenach, o których nie ma informacji albo na nie nie natrafiono).

W 56 przypadkach nacjonaści ukraińscy z OUN-UPA lub SKW zamordowali rodziców wraz z dziećmi, w pozostałych przypadkach życie stracili oboje małżonkowie bez dzieci, jedno z małżonków, jedno z małżonków z dziećmi i wyłącznie dzieci. W 106 przypadkach ofiarami bojówkarzy banderowskich stały się także osoby spoza podstawowej komórki rodziny mieszanej – teściowie, dziadkowie, rodzeństwo itp.

⁶³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 138; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 381.

Powszechnie stosowane okrucieństwo w stosunku do mordowanych Polaków, które tak znacząco wyróżniło ludobójstwo popełnione na Polakach przez OUN-UPA w porównaniu z ludobójstwem niemieckim i sowieckim, że zostało określone terminem *genocidium atrox*⁶⁴, nie ominęło części rodzin mieszanych. Bestialskie znęcanie się spotykało zarówno Polaków z tych związków, jak i Ukraińców oraz dzieci, nawet małe, których narodowość jeszcze nie była wyraźnie określona. Oto przykłady z Wołynia⁶⁵. We wsi Bojarka Polakowi, mężowi Ukrainki, połamano ręce i wbito w głowę gwoździe, a potem wrzucono do rzeczki. W kolonii Pustomyty mąż Ukrainki został obwiązany pierzyną, podżgany kosą i podpalony; ciężko poparzony zmarł potem w szpitalu w Horochowie. We wsi Chotyń została zamordowana polsko-ukraińska rodzina z Antolina – żonie, Polce, odcięto piersi piłą, zmasakrowano narządy rodne i rozpruto brzuch, a dzieciom roztrzaskano główki o ścianę. W kolonii Katerynowka pięcioletniej córce Polaka i Ukrainki banderowcy połamali ręce i rozpruli brzuch. We wsi Chobułtowa siedmioosobowej rodzinie polsko-ukraińskiej (w tym czworo dzieci) powykluwano oczy, powykręcano ręce i nogi, żonie, Ukraince, obcięto piersi. W równie makabryczny sposób znęcano się nad rodzinami mieszanymi w Małopolsce Wschodniej (przykłady z woj. tarnopolskiego)⁶⁶. We wsi Bohutyn Ukrainkę, żonę Polaka, przywiązano do wozu i wleczono aż do skonania. We wsi Uście Zielone czteroosobową polsko-ukraińską rodzinę związano drutem i utopiono w Dniestrze. We wsi Przewłoka Ukraińcowi, mężowi Polki, odcięto nogi i wrzucono do rzeki Młynówka. We wsi Gaik 15-letniemu Polakowi, którego rodzice byli spokrewnieni z Ukraińcami (jako dalsza rodzina), toporem odrąbano nogi w pachwinach, a ręce w łokciach, po czym spalono go wraz z domem. We wsi Maruszka 15-letniego syna Ukraińca i Polki wbito na pal w płocie. We wsi Jurkowie brata Polaka ożenionego z Ukrainką przecięto piłą stolarską. Podobnych przypadków można przedstawić znacznie więcej⁶⁷. Pogarda i wściekłość, z jaką zwyrodniałe osobniki z OUN i

⁶⁴ Zob. R. Szawłowski, *Trzy tematy z dziedziny genocydrologii* [w:] *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, red. R. Ignatiew, A. Kura, Warszawa 2008, s. 26–27.

⁶⁵ Relacja Stanisława Dąbrowskiego w zbiorach autorki; AP w Lublinie, 617, Centralny Komitet Opieki Społecznej, Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Lublinie 1944–1949, 1058, Listy uchodźców z Wołynia i Małopolski Wschodniej i listy uchodźców z Warszawy i z terenów nad Wisłą 1944–1945, k. 28; Relacja Ireny Piliszewskiej w zbiorach autorki; D. Szymczak, *Czy żołnierze chodzą z tasakami*, „Gazeta Polska”, 23 VII 2008, s. 16–17; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 243, 607; relacja Krzysztofa Kołwzana w zbiorach autorki. W kolonii Halinówka na Wołyniu być może banderowcy uznali czesko-ukraińską rodzinę za polsko-ukraińską, ponieważ mordując, potraktowali ją z takim okrucieństwem jak Polaków: dziewczynce 12-letniej połamano ręce, a trzyletniemu chłopcu przebito gardło bagnetem (relacja ocalałego brata tych dzieci Włodzimierza Łebediuka w zbiorach autorki).

⁶⁶ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 17, 169, 234, 475, 503; L. Kulińska, A. Roliński, *Kwestia ukraińska...*, s. 147.

⁶⁷ Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 61 (Górniki), 116 (Lubomirka), 249 (Dermanka), 270 (Medwedówka), 399 (wieś Podlisy), 557 (Klepaczów), 618 (Brzezina), 710 (Szpanów), 846 (Nikitycze), 876 (Krać), 887 (Gruszów), 993 (Tajkury); ks. J. Wolczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 567–569 (Parchacz); S.

UPA traktowały swe polskie ofiary, wyrażające się nie tylko w okrucieństwie, ale i w profanacji zwłok, w jednym znanym przypadku dotknęły także rodzinę polsko-ukraińską we wsi Hławcze (woj. tarnopolskie), gdzie Ukraince zameżnej z Polakiem obcięto głowę i wbito na pal, a korpus wrzucono do gnojownika⁶⁸.

Stopień przyswojenia przez członków i zwolenników OUN-UPA ideologii integralnego nacjonalizmu ukraińskiego, wynoszącego ponad inne narodowości nację ukraińską i zakładającego wytępienie innych nacji na ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców, nie był jednakowy i nie wszędzie rozumiany w ten sposób, że ukraińscy członkowie rodzin mieszanych podlegają likwidacji wraz z polskimi.

W szeregu miejscowościach, gdy mordowano Polaków, oszczędzano Ukraińców, a nawet wspólne dzieci z polsko-ukraińskiego związku. Na przykład gdy mordowano pewnego Polaka we wsi Bojarka na Wołyniu (przypadek opisany już wyżej), nie tknięto jego żony Ukrainki i siedmiorga dzieci⁶⁹. We wsi Pułhany (Wołyń) podczas masowego mordu Polaków żony Ukrainki i dzieci z trzech rodzin mieszanych zostały pominięte, ale później dzieciom zmieniono imiona na ukraińskie, uznając, że w ten sposób zostanie zatarte polskie pochodzenie⁷⁰. We wsiach Markowicze i Tajkury (Wołyń) oraz w miasteczku Dobrotwór (woj. tarnopolskie) po zamordowaniu Polaków, ich żonom Ukrainkom mordercy nakazali powrócić do rodzin ukraińskich⁷¹. W kolonii Czmykos (Wołyń) podczas masowego mordu UPA na około 150 Polakach Ukrainiec ożeniony z Polką i mający z nią troje dzieci na umówiony znak rozpoznawczy (podniesienie ręki) został puszczonej wolno, a cała jego rodzina została zabita. Inna polsko-ukraińska rodzina w tej samej kolonii, której ukraiński członek albo nie był poinstruowany, jak ma się zachować, by ocalić życie, albo z jakichś powodów nie skorzystał z takiej możliwości, została wówczas w całości wybita⁷². W miasteczku Krystynopol (woj. lwowskie) Ukraince darowano życie, ale zmuszono ją do

Siekierka, H. Komański, E. Rózański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 701–702 (Smerków); H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s.172 (Skomorochy), s. 295 (Łahodów), s. 307 (Żeniów), 444 (Torskie), 475 (Bohutyn); L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 440–441, 443 (Suchowola), s. 409 (Werbka); *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 4, cz. 2, Warszawa – Kijów 2005, s. 1235 (Werbka).

⁶⁸ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 400.

⁶⁹ Relacja Stanisława Dąbrowskiego, zob. przyp. 76.

⁷⁰ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 138.

⁷¹ Ośrodek Karta, Archiwum Wschodnie, AW II/2115, relacja Elżbiety Hoppe; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 423–424, t. 2, s. 589; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 994 – był to drugi przypadek w Tajkurach oszczędzenia ukraińskiej strony mieszanej rodziny, bowiem podczas pierwszego mordu na Polaku tamże we wrześniu 1939 r. żonie Ukraince i córce, obecnym podczas zbrodni, darowano życie (*ibidem*, s. 993).

⁷² W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 491; relacje Kazimierza Śwignonia i Mariana Rybaka w zbiorach autorki.

patrzenia na śmierć jej męża Polaka oraz syna i córki⁷³. We wsi Hrywiatki (Wołyń) ciężko pobito córkę z małżeństwa mieszanego zamężną z Polakiem⁷⁴. Podobnych zdarzeń było więcej⁷⁵.

Wpływ ideologii nacjonalizmu ukraińskiego na emocjonalność części Ukraińców był tak silny, że mordowanie polskich członków rodzin było ostentacyjnie akceptowane nie tylko przez Ukraińców spoza rodziny, ale i Ukraińców pozbawionych „kompromitującego” polskiego balastu. We wsi Borchów (woj. lwowskie) żona, która nie rozpaczała po zamordowaniu męża, została przez nacjonalistów uznana za bohaterkę – poświęciła dla niepodległości Ukrainy towarzysza życia⁷⁶. We wsi Darachów (woj. tarnopolskie) żona zamordowanego Polaka oświadczyła, iż dobrze się stało, że nie musi mieć Lacha za męża. We wsi Neterpińce (tamże) mąż ze spokojem patrzył na mordowanie swej żony Polki i nie reagował na jej błagania, by jej bronił. We wsi Markowa (tamże) Ukrainka, która straciła męża i syna, cieszyła się z rzezi Polaków⁷⁷.

Samobójcze zachowania Ukraińców z rodzin mieszanych jako protest przeciwko zbrodniom OUN-UPA

W rodzinach mieszanych o silnych związkach uczuciowych zbrodnie popełnione przez banderowców na żonach Polkach i dzieciach w kilku przypadkach doprowadziły Ukraińców nawet do zachowań samobójczych. Nie mogli się pogodzić ze stratą bliskich, bestialskim potraktowaniem rodziny przez OUN-UPA, poniżeniem i perspektywą życia w nienawistnym otoczeniu. Na Wołyniu w kolonii Dębowa Karczma po mordzie żony i ośmiorga dzieci mąż, Ukrainiec, powiesił się, a we wsi Pułhany w podobnej sytuacji Ukrainiec zgłosił się do upowców z życzeniem, by i jego zamordowano, co zostało spełnione⁷⁸. W województwie tarnopolskim we wsi Berezowica Wielka wraz z córkami, będącymi żonami Polaków, i

⁷³ S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 1006; ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 362.

⁷⁴ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 369. Inne przypadki darowania życia ukraińskim członkom rodzin mieszanych zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 138, 447, 887 (Buniawa, Hucisko Pikulskie, Gruszów) – ocalały żony Ukrainki z dziećmi; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 1143 (Żółtańce); L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 871 (Folwark); H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 352 (Turówka). Według relacji Iwony Karczewskiej-Lemańskiej (zbiory autorki) w Hucie Bystrzyckiej na Wołyniu oszczędzony został syn Polaka i Ukrainki, gdy jego ojca zamordowano.

⁷⁵ Np. w futorze Michałówka i wsi Huta Bystrzycka na Wołyniu (relacje Wacława Stankiewicza i Iwony Karczewskiej-Lemańskiej w zbiorach autorki).

⁷⁶ S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 470; ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 277.

⁷⁷ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 264, 396, 483; L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 22.

⁷⁸ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 133, 538.

wnukami chciał być zastrzelony ich ojciec i dziadek, a we wsi Burakówka Ukrainiec, któremu zamordowano żonę, Polkę, prosił, by również jego zabito⁷⁹.

Ukraińcy z rodzin mieszanych chroniący polską część rodziny

Ukraińskie rodziny nieraz starały się chronić krewnych ze związków mieszanych przed zamordowaniem przez OUN-UPA. Niewątpliwie taka osłona w części przypadków była skuteczna.

Ratowanie Polaków przez ukraińskich członków ich rodzin, bliższych i dalszych, było związane z ryzykiem życia. OUN-UPA rozprawiała się nie tylko z tymi Ukraińcami, którzy nie wykonywali rozkazu zabicia polskiej części rodziny, ale także z tymi, którzy w jakikolwiek sposób starali się ocalić bliskie osoby. Banderowcy zamordowali Ukraińców, którzy nie chcieli zdradzić, gdzie ukryte są ich żony, we wsiach Stepań (mąż został powieszony za nogi na słupie i rozrąbany siekierą) i Równu na Wołyniu. We wsi Czechów w woj. tarnopolskim zginęła z rąk ounowców Ukrainka z dzieckiem za to, że nie pokazała kryjówki swego męża Polaka⁸⁰. Słowna obrona polskiej części rodziny kosztowała życie teściową, Ukrainkę, która chciała ocalić córkę i jej męża Polaka we wsi Ludwiszcze na Wołyniu. Za wywiezienie synowej, Polki, z dziećmi do ośrodka polskiej samoobrony stracił życie Ukrainiec w jednej ze wsi pod Kowlem. We Fradze w woj. stanisławowskim zginął Ukrainiec broniący krewnych Polaków o bliżej nieokreślonych z nim związkach rodzinnych⁸¹. Zadziwiająca, odwrotna do opisywanych sytuacja, świadcząca o silnym poczuciu więzi rodzinnych, zdarzyła się we wsi Siworogi w woj. tarnopolskim, gdzie należący do tępionej narodowości ojciec z synem mieli odwagę wystąpić w obronie swego zięcia i szwagra, Ukraińca ożenionego z Polką, w rezultacie czego wszyscy trzej zostali przez banderowców zamordowani. Prosilili bandytów: *Iwasiu, ne zabywaj mene, ta my swoi ludy* (Iwasiu, nie zabijaj mnie, wszak jesteśmy swoi)⁸².

Czasem interwencja ukraińskich członków rodziny ocaliła życie jej polskim członkom, a ratujący Ukraińcy nie ponieśli konsekwencji. Były takie przypadki na Wołyniu. W kolonii Bogusze (woj. wołyńskie) Ukrainka powstrzymała swego ojca przed zabiciem jej synków Polaków. We wsi Stepań Ukrainiec ocalił swą wnuczkę, córkę zamordowanej Polki. W futorze Dubrowa (pow. Krzemieniec) Ukrainka wyprosiła życie dla swego syna Polaka. W

⁷⁹ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 360, 387; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 271.

⁸⁰ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 300, 513; wspomnienia Romualda Drohomireckiego w zbiorach autorki; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 149.

⁸¹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 405; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 384, 396.

⁸² J. Wyspiański, *Barbarzyństwa...*, s. 102, 104.

kolonii Strzelecka Ukrainiec obronił żonę Polkę⁸³. W kilku znanych przypadkach Polacy z rodzin mieszanych ocalili dzięki temu, że byli z niebywałym poświęceniem i samozaparciem ukrywani przez ukraińską część rodziny, cały czas narażającej się na różne formy agresji, z zabójstwem włącznie. W kolonii Janówka (pow. Kowel) Ukrainiec przechowywał swego zięcia Polaka mimo gróźb, że spalone zostanie mu gospodarstwo. W kolonii Kowalówka przez wiele miesięcy Ukrainka skutecznie ukrywała męża Polaka w schronie w gospodarstwie mimo ciągłej inwigilacji jej posesji przez sąsiadów, Ukraińców. We wsi Matwiejowce Ukrainiec przez półtora roku ukrywał w różnych miejscach poza domem synową Polkę z dwojgiem małych dzieci, po ostrzeżeniu przez życzliwych sąsiadów wywożąc ją na dzień przed planowanym napadem upowców do ośrodka samoobrony we wsi Rybcza, w czym pomagali mu sąsiedzi Ukraińcy⁸⁴.

Są też inne przykłady ratowania polskich członków rodzin mieszanych z Wołynia. Masowy mord Polaków w kolonii Wygranka przeżyła Polka, żona Ukraińca, ukryta przez niego w stogu siana. Ze wsi Hubków Ukrainka wywiozła swego męża Polaka, którego usiłował zamordować jego pasierb Ukrainiec (zdążył wydłubać mu oko), do skupiska ludności polskiej na tzw. Zasluczu, ale wspólna córka tego mieszanego małżeństwa nie uniknęła śmierci z rąk banderowskich⁸⁵. Zbiorowej obrony przez swych krewnych Ukraińców doświadczyli Polacy we wsi Rakowiec (woj. lwowskie). W pewną niedzielę w obronie otoczonych w kościele przez banderowców Polaków stanęli Ukraińcy wychodzący z cerkwi i po pertraktacjach złożyli za zagrożonych okup⁸⁶. To zdarzenie, kiedy grupowo broniono polskich krewnych, było jednak incydentalne.

Próby zapewnienia bezpieczeństwa polskim członkom rodziny mieszanej czy całej rodzinie podejmowane przez Ukraińców w wielu przypadkach nie przyniosły ocalenia i chronione osoby zostały przez OUN-UPA zamordowane. We wsi Topóle zginęło małżeństwo polsko-ukraińskie, które przybyło ze wsi Kundziwola do ukraińskiej rodziny żony, licząc na ratunek⁸⁷. Zapewnienia o bezpieczeństwie udzielane przez rodziny ukraińskie, u których schronili się ich krewni z rodzin mieszanych we wsiach Obycze, Omelno i w kolonii Jeziorany Szlacheckie oraz w bliżej nieokreślonym miejscu w powiecie Horochów na Wołyniu, okazały się złudne – szukający ocalenia zostali zamordowani⁸⁸. Podobnie we wsi

⁸³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 300, 446, 851; relacja Fredy Wedler spisana przez Józefa Marcinkowskiego i Tomasza Dowgielewicza, w zbiorach autorki.

⁸⁴ Relacja Jana Storożuka w zbiorach autorki.

⁸⁵ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 255, 837.

⁸⁶ L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 167.

⁸⁷ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 68.

⁸⁸ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 195, 453, 540, 575.

Kutyska w woj. stanisławowskim – został zamordowany Polak ożeniony z Ukrainką, choć rodzina żony twierdziła, że nic mu nie grozi⁸⁹. We wsi Horożanka w woj. tarnopolskim zginęły Polka z córką nocujące dla bezpieczeństwa u krewnego Ukraińca, a we wsi Neterpińce dwaj synowie Polaka i Ukrainki – pomimo zapewnień banderowców danym ich matce, że nic im się nie stanie⁹⁰. W wymienionych przypadkach sprawcami zbrodni byli Ukraińcy spoza rodziny.

Warto przytoczyć jeszcze inne przejawy szlachetnych postaw ukraińskich członków rodzin mieszanych, świadczące jednocześnie i o uczuciach rodzinnych, i o wysokim morale, nieulegającym antychrześcijańskiej ideologii nacjonalizmu ukraińskiego. Na Wołyniu we wsi Starystaw Ukrainka, żona zamordowanego Polaka, wychowywała jego dzieci z pierwszego małżeństwa z Polką, a we wsi Mosur czworgiem dzieci zamordowanego małżeństwa mieszanego zajęła się babcia, Ukrainka⁹¹. We wsi Białe w woj. tarnopolskim Ukraińcy zaopiekowali się dziećmi zamordowanej córki i jej mężem Polakiem⁹². Gdy w szalejącym terrorze OUN-UPA nawet pochówek był problemem, bo licznej zamordowanej polsko-ukraińskiej rodziny w futorze Babie (Wołyń) upowcy nie pozwolili pogrzebać, zwłoki wywiózł potajemnie brat zamordowanej Ukrainki do Zbaraża (woj. tarnopolskie) i tam urządził pogrzeb⁹³.

Zdarzało się, że rodziny mieszane zostały ostrzeżone przed przygotowywanym napadem banderowców⁹⁴ przez dobrze zorientowanych ukraińskich sąsiadów i mogły ratować się ucieczką. Mimo wielkiego wysiłku agitacyjnego, ustawicznego szerzenia nienawiści i traktowania przez nacjonalistów ukraińskich rodzin mieszanych jako elementu niegodnego zaufania, wiele takich rodzin ocalało, głównie w Małopolsce Wschodniej.

Pomoc rodzin mieszanych rodzinom polskim

W okolicach, gdzie rodziny mieszane nie odczuwały mocno zagrożenia (albo nie wyobrażały sobie, że mogą być obiektem agresji) i nie były specjalnie izolowane od społeczności ukraińskiej, a więc miały dobrą orientację co do działań OUN i UPA, pełniły rolę informatorów rodzin czysto polskich, przyczyniając się do ich ocalenia, choćby częściowego. W kolonii Borówka (Wołyń) Ukrainiec ożeniony z Polką powiadomił o

⁸⁹ S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 698.

⁹⁰ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 261, 483.

⁹¹ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 424; W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 846.

⁹² J. Wyspiański, *Barbarzyństwa...*, s. 162.

⁹³ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 432–433.

⁹⁴ Np. na Wołyniu we wsi Wojnica i kolonii Fundum (W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 171, 819) oraz we wsi Miryn (relacja Tadeusza Wrotniewskiego w zbiorach autorki).

terminie zaplanowanej rzezi Polaków i przekazał, na których drogach przygotowane są zasadzki na uciekającą ludność⁹⁵. Podobne ostrzeżenia od Ukraińców z rodzin mieszanych dotarły do Polaków we wsi Rudnia Pohorełowska i w kolonii Antolin (obie na Wołyniu), a we wsiach Pawłów i Hanaczówka w woj. tarnopolskim – od Polek, żon Ukraińców⁹⁶. Dzięki ostrzeżeniu Polki z rodziny mieszanej nie doszło do zamordowania we wsi Podhajczyki (woj. tarnopolskie) księdza Leopolda Doparta⁹⁷.

W niektórych miejscowościach rodziny mieszane miały tak silne poczucie własnego bezpieczeństwa, że ukrywały Polaków i w różny sposób im pomagały. W Podkamieniu podczas banderowskiego napadu polsko-ukraińska rodzina przechowała Polaków, we wsi Tuczna (obie miejscowości w woj. tarnopolskim) dwie polskie rodziny znalazły schronienie u rodzin mieszanych, ale w trzeciej rodzinie ukrywaną Polkę wydał upowcom Ukrainiec, mąż drugiej Polki, który w dodatku szyderczo śmiał się ze śmierci ofiary i jej zaufania⁹⁸. We wsi Chwojanka (Wołyń) ciężko pobitą przez banderowców polską nauczycielką zaopiekowali się Ukraińcy spokrewnieni z inną Polką⁹⁹. Jednak w kolonii Mazów (woj. tarnopolskie) zginął Polak przechowywany przez polsko-ukraińską rodzinę¹⁰⁰.

W części przypadków pomoc Polakom ze strony polsko-ukraińskich rodzin została okupiona śmiercią. W dostępnych źródłach podane są następujące przypadki, ale z pewnością było ich więcej. We wsi Majdan Średni (woj. stanisławowskie) za informowanie Polaków o terminach planowanych napadów UPA powieszono Ukrainkę – żonę Polaka i jej dwu synów Ukraińców z pierwszego małżeństwa, a jej małe dziecko ze związku z Polakiem banderowcy wrzucili do studni. W woj. tarnopolskim we wsi Kozłów za pomoc Polakom zamordowano Ukraińca ożenionego z Polką, a we wsi Stawki Kraśnieńskie za ukrywanie Polaków zginęło małżeństwo polsko-ukraińskie – mąż Ukrainiec został najpierw postrzelony, potem powieszony, a jego żonę Polkę zastrzelono¹⁰¹.

Nie wszędzie OUN-UPA tępiła rodziny mieszane w tym samym stopniu co czysto polskie. Gdziekolwiek tolerowała wprawdzie istnienie rodzin mieszanych, ale terrorem doprowadziła do ich całkowitej separacji od społeczności polskiej. W miasteczku Oleszyce (woj. lwowskie) w czasie totalnego tępienia Polaków banderowcy zabronili rozmawiać z Polakami ukraińskim

⁹⁵ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 218.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 243, 276; J. Wyspiański, *Barbarzyństwa...*, s. 223; ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, s. 463.

⁹⁷ Ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, s. 666.

⁹⁸ Z.J. Iłowski, *Podkamień...*, s. 87–90; J. Wyspiański, *Barbarzyństwa...*, s. 131, 133.

⁹⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 249; Z.J. Iłowski, *Podkamień...*, s. 87–90; J. Wyspiański, *Barbarzyństwa...*, s. 131, 133.

¹⁰⁰ J. Wyspiański, *Barbarzyństwa...*, s. 116.

¹⁰¹ S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w województwie stanisławowskim...*, s. 340; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w województwie tarnopolskim...*, s. 351, 372.

krewnym, a ci pod wpływem agitacji lub strachu stronili od Polaków jak od zadżumionych¹⁰². W tym samym czasie we wsi Rzyczki (woj. lwowskie) rodziny mieszane po cichu ubolewały nad sytuacją rodzin czysto polskich, ale publicznie nie wyrażały opinii w obawie o własne bezpieczeństwo¹⁰³. Podczas napadu na domy polskie we wsi Żydatycze (woj. lwowskie) Ukraińcy nie udzielali pomocy swym najbliższym krewnym, usprawiedliwiając się, że banderowcy im zabronili¹⁰⁴.

Rozmiary zbrodni na członkach rodzin mieszanych

Niepełne straty w poszczególnych województwach z wyszczególnieniem narodowości ofiar z rodzin mieszanych przedstawia tabela 3. Łącznie ustalona liczba zamordowanych – przez członków ich rodzin lub obcych – to 1206 osób z rodzin mieszanych. Większość z nich, tj. 539 osób, była Polakami. Liczba ofiar ukraińskich jest stosunkowo wysoka – 399 osoby. W analizowanym materiale brakuje informacji o narodowości 268 osób, w większości dzieci, głównie dlatego, że nie była podana ich płeć oraz narodowość każdego z rodziców. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami dzieci dziedziczyły narodowość wedle schematu: córki po matce, synowie po ojcu i tak były w statystycznych obliczeniach traktowane, gdy źródło nie podawało, że było inaczej¹⁰⁵. Pierwzoplanowym celem OUN i UPA było zniszczenie Lachów, jednak został on rozciągnięty na Ukraińców w związkach mieszanych jako element zdradliwy i niepewny, który pohańbił nację ukraińską i może stanąć po stronie polskiej. Motywy te są widoczne w konkretnych sytuacjach, gdy ofiarami byli małżonkowie ukraińscy. Na przykład we wsi Iskań (woj. lwowskie) Ukrainkę, która w pojęciu skrajnych nacjonalistów źle wychowała córkę, gdyż ta wyszła za mąż za Polaka, powieszono głową w dół „za zdradę narodu ukraińskiego”. W mieście Mikołajów (woj. stanisławowskie) Ukrainkę zamężną z Polakiem zastrzelono, ponieważ „trzymała się Lacha”¹⁰⁶.

Zwraca uwagę wysoka liczba przypadków rodzin mieszanych, które poniosły śmiertelne ofiary, wykazanych w niniejszym opracowaniu, na Wołyniu (40 proc. ogółu przypadków) oraz liczba zamordowanych członków rodzin mieszanych (50 proc. wszystkich ustalonych) w

¹⁰² Ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, cz. 2, s. 273.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 737.

¹⁰⁴ L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 160, 161.

¹⁰⁵ Zdarzało się, że identyfikacja narodowościowa nawet u osób dorosłych nie była jednoznaczna. Na przykład w Podkamieniu (woj. tarnopolskie) podczas wyszukiwania po domach i mordowania Polaków przez UPA kobieta zapytana o narodowość powiedziała, że „jest mieszana, i Ukrainka i Polka”. Została ciężko pobita (ks. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, s. 666).

¹⁰⁶ S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w województwie lwowskim...*, s. 706; Ośrodek Karta, Archiwum Wschodnie, Kolekcja Wojciecha Bukata, AW V/1.71, *Krótką notatką przedstawiającą relacje przybyłej do Lwowa grupy uciekinierów z Mikołajowa*, b.p.

tym województwie, podczas gdy tam rodziny mieszane były rzadkością – w przeciwieństwie do województw małopolskich, w których stanowiły one prawie jedną trzecią związków, a Polacy z Ukraińcami byli spleceni w sieć bliskich i dalszych powiązań rodzinnych. Czy miałyby to oznaczać, że istnienie tak licznych rodzin mieszanych w Małopolsce powstrzymywało OUN-UPA przed podjęciem prześladowań ich na wielką skalę? Być może ten czynnik odegrał jakąś rolę, choć po kilkudziesięciu latach od zbrodni ludobójstwa trudno stwierdzić, w jakim stopniu. Natomiast doświadczenia badawcze wskazują, że niektórzy świadkowie z Małopolski Wschodniej nie przekazali wszystkich znanych im przypadków mordowania rodzin mieszanych. Niejednokrotnie podawali imiona i nazwiska ofiar, a pomijali to, że należały one do rodzin mieszanych, i nie wskazywali narodowości poszczególnych członków tych poszkodowanych rodzin, wskutek czego wszystkie ofiary przez nich wymienione były w publikacjach kwalifikowane jako Polacy. Wiele przeprowadzonych rozmów ze świadkami oraz analiza ich świadectw i zachowań podczas wydarzeń upamiętniających ludobójstwo nasunęły mi spostrzeżenie, że traumatyczne przeżycia z czasu genocydu powstrzymywały ich przed przyznaniem się, że w ich rodzinnym kręgu były rodziny mieszane, a oni są w jakimś stopniu spokrewnieni z Ukraińcami. Być może obawiali się posądzenia, że mieli w rodzinie morderców, może wstydzieli się pokrewieństwa z Ukraińcami, na których wizerunek rzutowały zbrodnicze działania OUN-UPA, może obawiali się, że zaszkożą części rodziny pozostałej na Ukrainie¹⁰⁷.

Zatem liczba rodzin i osób poszkodowanych w wyniku ludobójczych akcji nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej jest zaniżona. Potwierdzają to ogólnie sformułowane doniesienia polskiego podziemia o prześladowaniu i mordach rodzin mieszanych¹⁰⁸ oraz niekonkretne informacje zawarte w różnych innych źródłach. Na przykład w opisie zbrodni ludobójstwa we wsiach Palikrowy i Podusilna w woj. tarnopolskim jest wzmianka o wymordowaniu w pierwszej Polaków z rodzin mieszanych, w drugiej wszystkich rodzin mieszanych – nie podano jednak, ile było takich przypadków, nie wymieniono również liczby ofiar¹⁰⁹. Podobnie odnośnie do Wołynia spotkać można informacje niepozwalające ustalić wszystkich strat z rodzin mieszanych¹¹⁰.

Inne sposoby eliminowania rodzin mieszanych ze społeczeństwa ukraińskiego

¹⁰⁷ Ze względu na szacunek dla świadków i zrozumienie powodów przemilczeń – nie podaję konkretnych przykładów, które doprowadziły do powyższych spostrzeżeń.

¹⁰⁸ L. Kulińska, A. Roliński, *Kwestia ukraińska...*, s. 105; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 783.

¹⁰⁹ Z.J. Iłowski, *Podkamień...*, s. 101–102; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 413.

¹¹⁰ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 329–330, 386, 829.

Biologiczne unicestwienie rodzin mieszanych przez OUN-UPA w Małopolsce Wschodniej w sytuacji, gdy organizacyjny wysiłek był skierowany głównie przeciw Polakom, a rozległość powiązań rodzinnych ogromna, mogło przysparzać kłopotów. Toteż OUN-UPA stosowała też inne sposoby usuwania rodzin mieszanych.

Terror wobec całej ludności, także ukraińskiej, powodował uchodźstwo nie tylko rodzin polskich, ale i mieszanych, choć z własnej woli na ucieczkę jednak niewielu się decydowało. Nacjonalistyczni aktywiści przekazywali więc „życzliwe rady”, aby polscy członkowie rodzin mieszanych lub całe rodziny wyniosły się w porę poza tereny ukraińskie. We wsi Bartatów greckokatolicki ksiądz oświadczył swemu bratu ciotecznemu, Polakowi, by opuścił wieś, ponieważ Ukraińcy postanowili, że Polacy mają wyjechać albo zostaną wymordowani¹¹¹.

Innym, skutecznym sposobem eliminacji rodzin mieszanych było zmuszanie polskich członków rodzin do zmiany narodowości. Był to ratunek przed zamordowaniem.

Raport Biura Informacji i Propagandy Komendy Obszaru Lwów AK z 31 maja 1944 r. wskazywał na silną presję na rodziny mieszane, której skutkiem jest zmiana narodowości. W tym czasie Małopolska Wschodnia była już pozbawiona elementu polskiego o wyrazistej świadomości narodowej, a na wsi trzymali się jeszcze włościanie katolicy, używający w domu potocznego języka ukraińskiego, których nacjonałiści ukraińscy nazywali *łatynnykami*. OUN uznała ich za łatwych do zrutenizowania przy zastosowaniu gróźb i represji, toteż rozpowszechniała, że „łacinnicy” mogą pozostać na Ukrainie pod warunkiem przejścia na obrządek greckokatolicki i deklaracji przynależności do narodu ukraińskiego. Konwersja miała następujący przebieg: „zainteresowani Polacy, przeważnie z małżeństw mieszanych pochodzący, zgłaszają się przy świadkach do parocha gr[recko]kat[olickiego], który odbiera ich metryki, dokonuje nowego wpisu i odbiera w cerkwi następującą przysięgę na Ewangelię: >>Wo imia Trojci Jedynoji i wsich Światych prysiahaju, szczo prystuplajuczcy do hreko-katołyckoj cerkwi, nikoły jeji ne widstuplu, budu jeji wirnyj i ne budy nikoły diłaty na jiji szkodę ani na szkodę Ukrainśkomu Narodowy<< (W imię Trójcy Jedynej i wszystkich Świątych przysięgam, że przystępuję do greckokatolickiej Cerkwi, nigdy z niej nie wystąpię, będę jej wierny i nie będę nigdy działać na jej szkodę i szkodę Ukraińskiego Narodu)”.>>

Potem udzielano ponownego chrztu, odpowiadającego rzymskokatolickiemu bierzmowaniu, który jednak u Ukraińców miał większe znaczenie niż chrzest z wody. Do konwersji dopuszczani byli tylko mówiący w domu po ukraińsku i uznani za lojalnych wobec Ukraińców. Po chrzcie neofici otrzymywali metryki greckokatolickie, ale gdy okazywało się,

¹¹¹ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 529.

że ktoś ma metrykę rzymskokatolicką, był skazywany na śmierć¹¹². To zbrodnicze traktowanie przez nacjonalistów ukraińskich „podwójnego” chrześcijanina (gdy sytuacja mogła wynikać z niemożności formalnego wystąpienia z Kościoła rzymskokatolickiego wskutek działań wojennych) świadczyło o używaniu Cerkwi jako narzędzia wynarodowienia i prowadzenia polityki narodowościowej oraz o założeniu, że do Cerkwi greckokatolickiej mogą należeć wyłącznie Ukraińcy, a na Ukrainie nie ma miejsca nie tylko dla Polaków, ale również dla katolików rzymskich.

Nacjonalistyczny terror, posługujący się groźbą śmierci, co nie oznaczało pustych słów, spowodował szerokie zjawisko „przepisywania na Ukraińców” mężów Ukrainek, czym one same były mocno zainteresowane i czym aktywnie się zajmowały, w rejonie Kamionki Strumiłowej, Tarnopola, Brzeżan¹¹³.

Nie wszędzie jednak zmiana obrządku chroniła przed wrogim nastawieniem nacjonalistów ukraińskich. Świadczy o tym rozkaz z 10 maja 1944 r. skierowany do Polaków w bliżej niesprecyzowanym rejonie Małopolski, w którym oprócz nakazu dla ludności rzymskokatolickiej, by wyprowadziła się za San w przeciągu 24 godzin, znalazły się następujące polecenia: „II. Ten rozkaz dotyczy i tych Polaków, którzy zmienili swój obrządek i teraz zmieniają i przechodzą z rzymskokatolickiego; ta zmiana nie jest ważna, my takich Polaków nie uznamy, oni są jeszcze większymi naszymi wrogami. [...]”

IV. Te kobiety i ci mężczyźni, którzy są mieszanymi Ukr[aińcy] z Polakami i którzy szli po polskiej stronie, którzy stali się janczarami i zdrajcami swego narodu i wiary, bo oni przestali chodzić do cerkwi, tylko [chodzą] do kościoła, pomimo tego, że są ukraińskiego pochodzenia, dla tych miejsca tutaj nie ma, niechaj zabierają się ze swoimi małżonkami”¹¹⁴.

Rozkaz ten wskazuje na to, że małżeństwa mieszane nie tylko były uważane za niezasługujące na zaufanie, ale traktowane z ostrą wrogością, zwłaszcza gdy ukraińscy członkowie rodzin uczęszczali do kościoła, co postrzegano jako zdradę „narodu i wiary”. Dla ukraińskich nacjonalistów bowiem chodzenie do cerkwi lub kościoła określało narodowość. Takie stanowisko zajmowała również większość kleru greckokatolickiego, szerząc w dodatku negatywne postawy wobec katolików rzymskich – o różnym natężeniu, tj. od niechęci aż po zachęcania do zbrodni, jej uzasadnianie i uświęcanie. Tak więc rodziny mieszane były napiętnowane przez nacjonalistów politycznie i religijnie. W świetle powyższego rozkazu zmiana obrządku przez polską stronę w rodzinach mieszanych wzbudzała pogardę i nie

¹¹² L. Kulińska, A. Roliński, *Kwestia ukraińska...*, s. 126–127.

¹¹³ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 381, 511–512, 737; L. Kulińska, A. Roliński, *Kwestia ukraińska...*, s. 126–127; L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja...*, s. 23.

¹¹⁴ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 2, s. 546–547.

zapewniała bezpieczeństwo. Tak więc autorzy owego rozkazu nie tolerowali w ogóle polsko-ukraińskich rodzin, dążąc do odseparowania się narodowościowego i religijnego, zerwania jakichkolwiek więzów między grupami narodowościowymi i całkowitego wyeliminowania Polaków ze społeczeństwa. Znamienne jest ponadto, że chociaż Kościoły obu obrządków, rzymsko- i greckokatolicki, uznają zwierzchnictwo papieża, to przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego w mniemaniu nacjonalistów ukraińskich była wysoce obciążająca, uznana za coś gorszego, jak pogaństwo czy sekciarstwo.

Nieco inna sytuacja była na Wołyniu, gdzie również wystąpiła konwersja religijna, która miała oznaczać konwersję narodowościową zapewniającą przeżycie. Zmiany wyznania na prawosławne jednakże, jak się okazało, nie uznawano tam za przyjęcie narodowości ukraińskiej. Mordowano zarówno Polaków, którzy pod wpływem rzezi przechodzili na prawosławie, jak i tych, którzy jeszcze przed wojną zmienili wyznanie, a nawet w ogóle nie umieli mówić po polsku. We wsiach Zabłoće i Żdzary po wymordowaniu Polaków w lipcu 1943 r. pozostały rodziny mieszane, których polscy członkowie pod presją OUN-UPA przyjęli prawosławie. We wrześniu upowcy wizytowali Polaków, zapewniali, że nic nikomu się nie stanie, namawiali, żeby nie uciekać, strasząc głodem, który czeka w Generalnym Gubernatorstwie. Wkrótce potem jednak wraz z miejscowymi chłopami ukraińskimi obeszlili wszystkie domy i Polaków z rodzin mieszanych (łącznie w obu wsiach 116 osób) wymordowali. Podobne pojedyncze przypadki były w powiecie krzemienieckim¹¹⁵.

Ze względu na silne związki rodzinne oraz przywiązanie do ziemi, do krajobrazu, do miejsca, z którym łączyły się też dobre wcześniejsze przeżycia, wiele ocalałych rodzin mieszanych pozostało na Ukrainie. Niewątpliwie ukraińska strona rodziny była bardziej zainteresowana nieopuszczaniem ojczystej ziemi, a polska dostosowała się, uznając trwałość związków za wartość nadrzędną. Żyjący na dawnych kresowych ziemiach Rzeczypospolitej Polacy w mieszanych rodzinach przez wiele lat po wojnie nie przyznawali się do polskości, a nawet zmieniali nazwiska na ukraińskie – lub też im zmieniano. Podział na Polaków i Ukraińców w jednej rodzinie, uznawany w II Rzeczypospolitej za normalność, zanikał.

* * *

Analiza położenia polsko-ukraińskich rodzin mieszanych w czasie genocydu Polaków prowadzi do wyodrębnienia wielu typowych sytuacji, postaw i działań – wewnątrz i na zewnątrz rodziny.

¹¹⁵ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 425, 838, 840.

Stosunek nacjonalistów ukraińskich do rodzin mieszanych był generalnie negatywny, natomiast metody rugowania tych rodzin różne. Stwarzano atmosferę skłaniającą do opuszczenia miejsca życia i przeniesienia się do powojennej Polski oraz wypędzano ludzi z ich domostw, rutenizowano pod presją i zagrożeniem życia przy pomocy Cerkwi greckokatolickiej, zabijano część członków lub całe rodziny. Zawsze głównym celem unicestwienia byli Polacy – małżonkowie i dzieci, ale oprócz nich – w zależności od tego, jak interpretowano hasło Ukrainy „czystej jak łąka” – mordowano także ukraińskich członków rodzin mieszanych. Czasem bojówkarze z OUN i UPA oszczędzali ukraińską część rodzin mieszanych, mimo krążącego w nacjonalistycznym środowisku poglądu o „skażeniu” nacji ukraińskiej przez związki z Polakami. Zwyciężała w tych wypadkach więź narodowa i przekonanie o przydatności każdego Ukraińca w projektowanym państwie ukraińskim.

Rodziny mieszane i ich pojedynczy członkowie ginęli z rąk nacjonalistów ukraińskich w masowych zbrodniach zorganizowanych w celu unicestwienia Polaków oraz w zbrodniach pojedynczych, będących wynikiem agresji wymierzonej specjalnie w rodziny mieszane.

Wśród ukraińskich sąsiadów ujawniały się różne stanowiska w stosunku do rodzin mieszanych, zmieniające się pod wpływem agitacji nacjonalistycznej i nacisku bojówek OUN-UPA oraz grożących represji. Najczęściej występująca obojętność była wynikiem obawy przed narażeniem się bojówkarzom albo cichej akceptacji negatywnego traktowania polsko-ukraińskich związków, której nie okazywano w imię wcześniejszego dobrego współżycia sąsiedzkiego. Jak się wydaje na podstawie znanych przypadków, wystąpienia ukraińskich sąsiadów w obronie rodzin mieszanych przed prześladowaniami się nie zdarzały. Występowały natomiast dwa skrajne zachowania: dyskretna pomoc w formie ostrzeżeń o mającym nastąpić napadzie oraz udział sąsiadów w zbrodni – jako bojówkarzy OUN i UPA lub zwerbowanych do pojedynczego aktu Ukraińców spoza organizacji.

Oddziaływanie ideologii integralnego nacjonalizmu ukraińskiego na społeczeństwo ukraińskie skomplikowało stosunki wewnątrz rodzin mieszanych i postawiło je w tragicznym położeniu, a w setkach przypadków zniszczyło. Wiele rodzin podzieliło się na zwolenników OUN-UPA i ich programu oraz na prześladowaną część polską albo ukraińską stojącą w sprzeczności do działań nacjonalistów. Zdarzało się, że ukraińscy członkowie rodzin mieszanych wstępowali do UPA, mordowali swe żony, dzieci, rodzeństwo i osoby z dalszych kręgów rodzinnych. Następował rozpad rodzin i ich zagłada pod wpływem antyludzkiej ideologii. Jeśli nawet wywodzący się z rodzin mieszanych członkowie OUN lub UPA nie mordowali własnych krewnych, to demonstrowali w kontaktach rodzinnych wrogość do

Polaków. Źródłem cierpień psychicznych była też świadomość zbrodniczych poczynań Ukraińców wobec osób spoza rodziny.

Jednak więcej było rodzin mieszanych, które w tak trudnych okolicznościach zachowały spójność i oparły się zbrodniczej ideologii. Ich ukraińscy członkowie bronili swych polskich bliskich, a nawet udzielali pomocy czysto polskim rodzinom – mimo terroru OUN-UPA.

Destrukcja moralna i zerwanie więzi rodzinnych oraz fizyczne unicestwienie rodzin mieszanych to szczególnie ciężkie zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich – może nawet w większym stopniu krzywdzące Ukraińców niż Polaków.

Tab. 1. Zbrodnie popełnione przez członków rodziny na członkach rodziny mieszanej – znane przypadki*

Sprawcy – Ukraińcy		Liczba sprawców	Liczba ofiar i ich narodowość					Liczba poszkodowanych rodzin / ofiar
			małżonkowie	dzieci	rodzice lub teściowie	rodzeństwo	inne bliskie osoby	
z najbliższej rodziny	mąż	30	29 Polaków	6 Polaków, 13 dzieci o nieokreślonej narodowości, 2 Ukraińców	4 Polaków	2 Polaków		30/56
	żona	4	4 Polaków	1 dziecko o nieokreślonej narodowości				4/5
	syn	7			6 Polaków, 1 Ukrainiec	3 Polaków		7/10
	córka	1**			1 Polak**	3 Polaków*		1**
	brat	5			1 Ukrainiec	5 Ukraińców	1 Polak, 1 Ukrainiec	5/8
	Razem	47	33 Polaków	6 Polaków, 14 dzieci o nieokreślonej narodowości, 2 Ukraińców	10 Polaków, 2 Ukraińców	5 Polaków, 5 Ukraińców	1 Polak, 1 Ukrainiec	46***/79
z dalszej rodziny		30	11 Polaków, 4 Ukraińców	5 Polaków, 3 dzieci o nieokreślonej narodowości			2 Polaków	13/25

łącznie wszystkie przypadki	77	44 Polaków, 4 Ukraińców	11 Polaków, 17 dzieci o nieokreślonej narodowości, 2 Ukraińców	10 Polaków, 2 Ukraińców	5 Polaków, 5 Ukraińców	3 Polaków, 1 Ukrainiec	59/104
-----------------------------	----	-------------------------	--	-------------------------	------------------------	------------------------	---------------

* Dane niepełne, wynikające z aktualnego stanu badań.

** Córka dokonała zbrodni wspólnie z bratem.

*** W tej liczbie znajduje się przypadek zbrodni popełnionej wspólnie przez rodzeństwo.

Tab. 2. Rodziny mieszane poszkodowane w wyniku zbrodni na tle narodowościowym według sprawców zbrodni w poszczególnych województwach – znane przypadki*

Sprawcy zbrodni		Liczba poszkodowanych rodzin				
		Wołyń	woj. lwowskie	woj. stanisławowskie	woj. tarnopolskie	razem
członkowie rodzin	bliscy ofiarom	28	1	4	13	46
	z dalszej rodziny ofiar	7	1	2	3	13
	(razem)	(35)	(2)	(6)	(16)	(59)
nacionaliści ukraińscy spoza rodziny (OUN, UPA, SKW)		186	76	44	180	486
razem poszkodowane rodziny		221	78	50	196	545

* Dane niepełne, wynikające z aktualnego stanu badań.

Tab. 3. Zamordowani członkowie rodzin mieszanych – dane niepełne *

Województwo	Narodowość ofiar	Członkowie rodzin						razem
		mąż	żona	dzieci	rodzice małżonków	wnuki	rodzeństwo rodziców i dalsza rodzina	
wołyńskie	polska	99	73	47	19	4	29	271
	ukraińska	41	50	39	10	1	5	146
	nieokreślona	1	1	77			116*	195
	razem w województwie	141	124	163	29	5	150	612
lwowskie	polska	20	21	14	8		9	72
	ukraińska	20	14	15	1		12	62
	nieokreślona			6		3		9
	razem w województwie	40	35	35	9	3	21	143
stanisławowskie	polska	20	17	11	3		6	57
	ukraińska	8	9	4			2	23
	nieokreślona	1		9				10
	razem w województwie	29	26	24	3		8	90

	e							
tarnopolskie	polska	38	47	15	4	1	34	139
	ukraińska	43	72	31	9	2	11	168
	nieokreślona			15		2	37	54
	razem w województwie	81	119	61	13	5	82	361
razem w województwach	polska	177	158	87	34	5	78	539
	ukraińska	112	145	89	20	3	30	399
	nieokreślona	2	1	107		5	153	268
	łącznie wszystkie ofiary	291	304	283	54	13	261	1206

* Liczby wynikające z aktualnego stanu badań. W rzeczywistości ofiar było znacznie więcej.

Załącznik

Źródła informacji do statystyki zbrodni zawartej w tabelach 1, 2, 3

W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 58, 61, 65, 68, 75–76, 77, 81, 84–85, 105, 109, 112, 113, 116, 117, 131, 133, 138, 148, 157, 159, 162, 166, 174, 175, 186, 192, 195, 204, 209, 211, 216, 219, 221, 227, 239, 242, 243, 246, 249, 250, 270, 255–256, 264, 281, 300, 301, 303, 310, 319, 322, 343, 345, 350, 351, 356, 360, 367, 369, 387, 396, 399, 402, 403, 405, 410, 413, 417, 425, 432, 433, 435, 444, 445, 447, 451, 453, 457, 467, 476, 491, 531, 538, 540, 542, 551, 552, 557, 565, 566, 570–571, 575, 584, 592, 607, 611, 615, 618, 619, 621, 624, 641, 660, 669, 674, 695, 710, 715, 717, 718, 719, 772, 774, 778, 790–791, 794, 819, 820, 821, 824, 828, 832, 845, 846, 860, 862, 867, 876, 878, 886, 887, 897, 915, 916, 917, 923, 926, 931, 943, 969, 970, 972, 982, 993, 997.

H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2004, s. 17, 33–34, 35, 37, 61, 64, 74, 84, 92, 94, 106, 118, 122, 127, 149, 154, 160, 163, 169, 172, 173, 174, 177, 178, 180, 187, 197, 206, 207, 209, 211, 215, 217, 234, 239, 241, 244, 246, 248, 261, 264, 283, 285–286, 295, 299, 305, 306, 307, 318–319, 351, 360, 371, 372, 375–376, 378, 381, 383, 387, 396, 398–399, 403, 408, 413, 429, 444, 454, 457, 467, 473, 475, 477, 480, 481, 483, 488, 497, 499, 503, 506–507, 503, 509, 513, 516, 531, 570–571, 607, 886, 973–974, 1146, 1149, 1152.

S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 22, 88, 90, 135, 179, 211, 212, 216, 267, 340, 346, 400, 401, 417, 464, 470, 476, 616, 628, 620, 632, 706, 753, 757, 760, 763, 766, 771, 829, 900, 993–994, 1106, 1007, 1009, 1131, 1134, 1137, 1139, 1143.

S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2007, s. 30–31, 113, 130, 144, 146, 147, 163, 180, 187, 203, 209–211, 213, 220, 285–286, 290, 332, 333, 338, 340, 396, 404, 482, 492–493, 638, 694, 698, 701–703, 763, 766.

L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947*, t. 1, Kraków 2002, s. 271, 327, 328, 362, 369, 384, 394–396, 406, 408, 409, 413, 415, 423–424, 435, 438, 440–441, 443, t. 2, Kraków 2001, s. 166, 364, 417, 589, 739, 762, 803, 885.

L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, Kraków 2003, s. 22, 32, 77, 90, 101, 105, 161, 167, 191, 225, 226, 328, 376.

L. Kulińska, A. Roliński, *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942–1944*, Kraków 2004, s. 24, 32, 33, 106, 145, 147.

Ks. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, Kraków 2006, cz. 1, s. 196, 202–203, cz. 2, s. 82, 277, 362, 463, 651, 746, 749, 763.

Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 4, cz. 2, Warszawa – Kijów 2005, s. 1235.

Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006, s. 183.

C. Piotrowski, *Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły w gminach Kolki i Silno powiatu łuckiego na Wołyniu*, Warszawa 2001, s. 61–64.

C. Piotrowski, *Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły w powiecie sarneńskim na Wołyniu*, Warszawa 2004, s. 42.

Z.J. Hłowski, *Podkamień. Apokaliptyczne wzgórze*, cz. 2, Opole [b.d.w.], s. 119–120.

J. Wypiański, *Barbarzyństwa OUN-UPA*, Lubin 2009, s. 80, 87, 100, 102, 104, 106, 116, 127, 138–139, 154, 160, 162, 168, 169, 176–177, 181, 183, 263, 267.

J. Białowąs, *Krwawa podolska Wigilia w Ithrowicy w 1944 roku*, Lublin 2003, s. 112–114.

Mosty Wielkie. Wspomnienia parafian, red. B. Kołodziejczak, Wrocław [b.d.w.], s. 123, 124, 125, 126.

K. Gruszczyńska, *Moje wspomnienia wołyńskie*, Toronto 2006, s. 31–32.

I. Olchowśkyj, *Krywawa Wołyni, t. 1: Ukraińsko-polske proistojannia na terenach Lubomśkoho ta Szaćkoho rajoniw 1939–1945 rokach*, Kyjiw 2008, s. 74.

W. Serhijczuk, *Polacy na Wołyni u roky druhoji switowoji wijny*, Kyjiw 2003, s. 192.

List Stanisława Sopickiego do redakcji, „Wołyn i Polesie” (Oświęcim) 2007, nr 1 (53), s. 53.

D. Szymczak, *Czy żołnierze chodzą z tasakami*, „Gazeta Polska”, 23 VII 2008, s. 16–17.

Archiwum Akt Nowych, Rejonowy Pełnomocnik ds. Ewakuacji Ludności Polskiej z USRR we Włodzimierzu Wołyńskim, 5, Sytuacja, Rejestracja, mienie, ewakuacja ludności polskiej (sprawy indywidualne). Zaświadczenia, podania. Korespondencja [1944–1945], k. 298–300, 352, 355.

AP w Lublinie, 617, 1058, Centralny Komitet Opieki Społecznej – Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej w Lublinie, 1944–1949, Listy uchodźców z Wołynia i Małopolski Wschodniej i listy uchodźców z Warszawy i z terenów nad Wisłą 1944–1945, k. 28.

Ośrodek Karta, Archiwum Wschodnie, Kolekcja Wojciecha Bukata, AW V/1.71, *Krótką notatką przedstawiającą relacje przybyłej do Lwowa grupy uciekinierów z Mikołajowa*, b.p.; Kolekcja wspomnień Związku Sybiraków, AW II/1474, relacja Cecylii Wierzbickiej; Kolekcja relacji, AW II/2115, relacja Elżbiety Hoppe.

Relacje w zbiorach autorki: Mariny Boskiej, Heleny Bronickiej, Stanisława Dąbrowskiego, Romualda Drohomireckiego, Marii Drożak, Zygmunta Farynowskiego i Ireny Kielb, Wiesława Górecznego, Krzysztofa Kołwzana, Jadwigi Kozioł, Tadeusza Kudyby, Włodzimierza Łebediuka, Jana Łukowskiego, Ireny Piliszewskiej, Zdzisława Sawłuka, Kazimierza Śwignonia i Mariana Rybaka.

„Strony o Wołyniu”, <http://wolyn.ovh.org>, opisy miejscowości: Budiatycze, Budki Snowidowickie, Chiniówka, Grabina, Hały, Lady, Pułhany, Sołowicze, Trościaniec, Zamostyszcze.

<http://www.stankiewicz.com/ludobojstwo/zgloszenia.html>, zgłoszenie Andrzeja Drabczyka, Bolizuby, pow. Krzemieniec.